Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PIĄTEK

30. KWIETNIA 1926.

NR. 98. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Jaki będzie rząd po 4-tym maja?

Premjer Skrzyński zapowiedział dymisję swego gabinetu na pierwszy tydzień maja. Że p. Skrzyński nie wytrzyma długo ognia huraganowego prasy lewicowej, tego byliśmy pewni i nie bardzo rozumieliśmy taktykę stronnictw prawicy i środka, które dążyły do przedłużenia życia jego rządu po dymisji ministrów socjalistycznych. Przesilenie nie zostało przez decyzję Prezydenta Rzplitej usunięte, a tylko o 2 tygodnie odroczone.

Termin 4 maja, w którym gabinet obecny ma zakończyć swój żywot, pozwala obecnie stronictwom sejmowym w spokoju przygotować dla niego następcę. Jest to coprawda wtórna, ale duża korzyść z odroczenia przesilenia. Dymisja gabinetu nie spadnie na Sejm niespodziewanie i nie wywoła nerwowego naprężenia w klubach i w kraju, do 4 maja bowiem powinny się już zarysować dostatecznie wszystkie możliwe kombinacje rządowe.

O ile nam się zdaje, najrealniejszą jest koncepcja utrzymania obecnej większości rządowej z przyciągnięciem do niej Stron. Chrześc.-Narodowego i Katol.-Ludowych, przyczem projekty sanacyjne rządu mogłyby liczyć na poparcie także innych stronnictw, nie związanych z większością, ale zainteresowanych w uzdrowieniu gospodarczem państwa. Przecież projekt inflacji, wysunięty otwarcie przez P. P. S., wywołał przerażenie także wśród radykalnych stronnictw chłopskich i żaden wyzwoleniec lub brylowiec nie odważyłby się na wiecu ludowym zalecać drukowania bilonu jako środka sanacji gospodarczej. Chłop, który przez inflację lat 1919—24 utracił wszystkie swe oszczędności, wypędziłby dziś takiego agitatora kijami ze swojej wsi. Nie mniej boją się inflacji żydzi i Niemcy. Za „sanacją“ socjalistyczną oświadczyć się mogą tylko komuniści i pokrewne im grupy narodowościowe, które w inflacji widzą znakomity środek dla zniszczenia gospodarstwa społecznego Polski. Rząd więc, który odważnie postawi program uzdrowienia budżetu przez oszczędności i podatki i okaże energję w jego przeprowadzeniu, może liczyć zawsze na znaczną większość w Sejmie. Już dwukrotne głosowania nad prowizorjum budżetowem dały znaczną większość (44 i 57 głosów) dla rządu, który przez usta min. Zdziechowskiego taki właśnie program sanacyjny przedstawił. Sądzimy więc, że po 4 kwietnia charakter polityczny rządu nie ulegnie zasadniczej zmianie. Nastąpić musi tylko wymiana niektórych ministrów, gdyż gen. Żeligowski stał się jako minister niemożliwym, a p. Skrzyński nie chce zatrzymać urzędu premjera. „Kurjer Poranny“ twierdzi także, że p. Skrzyński chcąc odzyskać sympatje lewicy, nie przyjmie w rządzie pozbawionym socjalistów, nawet teki spraw zagranicznych! Zaszłaby zatem potrzeba obsadzenia tej teki przez zawodowego dyplomatę, gdyż wątpimy, by w obecnym momencie, kiedy ustępliwa i pacyfistyczna polityka zagraniczna p. Skrzyńskiego postawiła nas oko w oko z „koalicją roku 1772“, zechciało jakie stronnictwo kwapić się do spadku w Pałacu Brühlowskim. Także w kilku innych ministerstwach zmiany będą pożądane, wszędzie w kierunku wzmocnienia czynnika fachowości lub energji. Teki ministerjalne nie są dziś wcale łakomymi kąskami dla stronnictw, pozostanie więc spora ich ilość dla fachowców.

Ani P. P. S., ani lewica nie wystąpiły dotąd i zapewne do 4 maja nie wystąpią z żadnym konkretnym projektem rozwiązania kryzysu. Program sanacyjny P. P. S. miałby przeciw sobie conajmniej $^4/_5$ Sejmu. Nasuwa się więc pytanie, dlaczego P. P. S. nalega na dymisję obecnego rządu, jeśli nie ma nic na jego miejsce? Dlaczego nie zadowoli się rolą opozycji, jeśli jest w mniejszości? Niestety, psychika P. P. S. nastawiona jest zawsze na ślepe, demagogiczne burzenie wszystkiego, co nie jest socjalistycznem. Z wyjątkiem gabinetu Witosa w r. 1923, nie było w Polsce ani jednego rządu, któryby nie ulegał wpływom socjalistycznym, a mimo to P. P. S. zawsze — z małemi tylko pauzami — rządy te zwalczała i od odpowiedzialności za nie się usuwała. I należy stwierdzić, że wszystko zło, jakie dziś nas zalewa, pochodzi z wpływu socjalistycznego na państwo. Sanacja musi dziś oznaczać zarazem odwrót od zasad socjalistycznych, a więc od klęski inflacji, od pospiesznego i ślepego etatyzmu, od przewyższania Niemiec, Francji i Anglji na polu reform socjalnych, od najkrótszej pracy i największych naruszeń prawa własności, od pogardy dla praworządności i od tolerancji dla kierunków antypaństwowych. Musimy stać się najpierw takiem państwem, jak inne, zanim będziemy mogli długim wysiłkiem je przewyższyć. To zaś wymaga stworzenia u nas rządu, wolnego od socjalistycznych, niszczycielskich tendencyj. Taki rząd ma dziś Anglja i Hiszpanja, mają Włochy i Niemcy, do takich rządów zmierzają Czechy i Francja. Wszędzie socjalizm w rządzie stał się nieszczęściem dla dobrobytu społecznego. Nasze rządy winny teraz, po ostatniem bankructwie P. P. S. jako stronnictwa rządowego, wejść na drogę pełnej samodzielności od socjalistów i ich demagogji, tworzącej istotę polityki socjalistycznej. Byliśmy zwolennikami koalicji, ale eksperyment się nie udał. Nowy rząd nie może mieć nic wspólnego z P. P. S., inaczej zachoruje na tensam paraliż woli i zanik zdrowego rozsądku, jak rząd koalicyjny p. Skrzyńskiego.

Prof. prawa politycznego na uniw. poznańskim Dr. A. Peretiatkowicz pisze w „Kur. Pozn.“: „Nadanie Prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu jest niezbędnem uzupełnieniem i niezbędną korekturą rządów parlamentarnych. Sądzę, że zmiana ta powinna być dokonana jeszcze przez obecny Sejm i Senat przewidzianą dla zmian konstytucji większością głosów. Ponieważ żadne z polskich stronnictw sejmowych nie oświadcza się przeciwko temu, przeto wydaje się możliwem i prawdopodobnem pozyskanie dla tej reformy dwóch trzecich głosów w Sejmie i w Senacie. Przeprowadzenie jej przez obecny Sejm i Senat nie tylko pożądane jest ze względów zasadniczych, ale równocześnie stworzy pewną klapę bezpieczeństwa dla nieobliczalnych niespodzianek, związanych ze składem narodowościowym przyszłego Sejmu, który będzie miał uprawnienia wyjątkowe w dziedzinie rewizji konstytucji polskiej“.

Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie sejmu rozpoczęło się o godz. 11. Na początku posiedzenia przemawiał pos. Rymar (Zw. Lud. Nar.), jako referent

Wydatki w pierwszem półroczu b. r. — mówił pos. Rymar — przewidziane są o 148 milj. mniejsze, niż w roku ubiegłym, mimo to jednakże deficyt jest duży, na maj i czerwiec wyraża się on sumą 42 milj. zł. Tendencja do zmniejszenia deficytów jest widoczna, gdyż rzeczywiste deficyty okazują się w ostatnich czasach znacznie mniejsze od preliminowanych. Kredyty prowizorjum budżetowego za czas od 1 maja do 30 czerwca wynoszą 311,005.775 zł., na nadzwyczajne wydatki przewidziano sumę 25 milj. Analiza wszystkich cyfr — zdaniem referenta — upoważnia do wniosku, że skarb wkroczył w ostatnim okresie przejściowym na drogę równowagi. Bilans handlowy dał wprawdze w pierwszym kwartale 175 milj. nadwyżki, gdy w roku ubiegłym było 179 milj. deficytu, lecz nadwyżka ta zmniejsza się stopniowo od stycznia do marca. Stan Banku Polskiego w porównaniu z 31 grudnia wykazuje obniżenie zapasu złota o 22 milj., lecz pogorszenie przypada tylko na styczeń. Od tego czasu następuje pewna poprawa, mimo to jednak zapasy są niedostateczne. Wiele rzeczy świadczy o stopniowej poprawie, ale jeden zły krok może te wszystkie zamierzenia zniszczyć, a krokiem tym byłaby zgoda na inflację. Mówca apeluje do Izby, aby najszybciej uchwaliła prowizorjum budżetowe.

Poseł Warszawski (komunista) wskazuje na to, że rynkiem zewnętrznym dla przemysłu polskiego mogłaby być Rosja sowiecka, gdyby stosunki sąsiedzkie były poprawne. Poseł Diamand (PPS), przeciwstawiając program sanacyjny, opracowany przez jego stronnictwo, programowi ministra Zdziechowskiego, zauważa, że przedłożony przez P. P. S. plan nie jest socjalistyczny, ale stoi na gruncie polskiej teraźniejszości. Zażądaliśmy okupacji wszystkich walut pochodzących z eksportu Polski zagranicę. Uważamy, że metoda p. Zdziechowskiego poprawienia waluty przez uzyskanie równowagi tylko między przywozem a wywozem jest błędną. Mamy coraz lepszą równowagę w bilansie handlowym, a tem gorszą walutę. Dzieje się to dlatego, że waluty zostają zagranicą. Gdyby minister mógł dysponować całą walutą pochodzącą z eksportu, nie byłoby wahań walutowych.

Poddając krytyce program ministra Zdziechowskiego, mówca uważa znaczną część pozycyj budżetu, zrównoważonego przez ministra Zdziechowskiego, za nierealną.

W dalszym ciągu przemawiał poseł Reich (Koło żydowskie), przyczem napadł na ministra oświaty Stanisława Grabskiego za jego stanowisko w sprawie numerus clausus na uniwersytetach.

Na popołudniowem posiedzeniu przemawiał imieniem frakcji białoruskiej pos. Taraszkiewicz, a następnie pos. Sanojca (Stron. Chłop.), który poddał program finansowy min. Zdziechowskiego, szczególnie ostrej krytyce. Podczas przemówienia pos. Sanojcy miał miejsce drastyczny incydent. Mianowicie w pewnej chwili pos. Polakiewicz krzyknął, że minister Zdziechowski jest „ministrem złodziei“, za co został przez marszałka przywołany do porządku, z zapisaniem do protokołu, co pociąga za sobą karę pieniężną.

Następnym mówcą był pos. Wasyńczuk. W chwili gdy nam telefonuje nasz korespondent — godz. 6 wieczorem — obrady trwają dalej. W każdym razie na podstawie dotychczasowej dyskusji można twierdzić z całą pewnością, że prowizorjum budżetowe zostanie na czas uchwalone.

Warszawa. (Telef. wł.) Prowizorjum budżetowe zostało uchwalone większością 200 głosów przeciw 143. Następnie Sejm przystąpił do rozpraw nad ustawą cynkową.

Znowu sprawa ustawy o najw. władzach wojsk.

Min. Żeligowski straszy dymisją. — Odroczenie posiedzenia Rady Ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) Wczorajsze posiedzenie Rady ministrów zostało odłożone do piątku godz. 5 po poł. Oficjalnie tłómaczą odroczenie jednoczesnem odbywaniem się plenum Sejmu. W kołach politycznych jednak sądzą, że powodem odroczenia jest zapowiedź gen. Żeligowskiego, iż zgłosi natychmiast dymisję, jeżeli Rada ministrów nie wycofa dotychczasowego projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych. Ponieważ znaczna część członków gabinetu jest zdania, że zalegający projekt można wycofać dopiero wtedy, jeżeli jednocześnie będzie można złożyć do laski marszałkowskiej nowy projekt tejże ustawy, a prace nad nim nie są jeszcze ukończone we wszystkich szczegółach, przeto odroczenie posiedzenia stało się koniecznem.

—oOo—

P. Stresseman uspakaja Polskę

Z POWODU TRAKTATU NIEM.-SOWIECKIEGO.

Berlin. (PAT) Minister spraw zagranicznych Stresemann udzielił korespondentowi prasy Hearsta wywiadu, w którym powiedział między innemi, co następuje:

Sądzę, że krytyczne, jeżeli nie polemiczne, wywody prasy krajów, które podpisały traktaty locarneńskie, z powodu traktatu rosyjsko-niemieckiego, po większej części należy przypisywać momentom polityki wewnętrznej tych krajów. Niczem nie mogę sobie tego wytłumaczyć. Kto z lojalnością i wyrozumiałością do tego traktatu przystępuje, ten nie może w nim się dopatrywać ostrza skierowanego przeciw Locarnu. Mam nadzieję, że po opublikowaniu traktatu krytyka ta zamilknie. Nie mogę sobie również wytłumaczyć troski, która znalazła wyraz w kołach oficjalnych niektórych państw locarneńskich.

Szczególnie Polska nie ma powodów uważać się za zagrożoną przez to porozumienie. Przeciwnie most łączący Berlin z Moskwą, jest lepszem ubezpieczeniem pokoju dla Europy, a więc i dla Polski, od wojsk polskich strzegących granicy rosyjskiej. Zresztą rząd rosyjki jest gotów — jak to podkreślił Litwinow w swej ostatniej mowie — zawrzeć z Polską podobny traktat. Jak wobec tego może traktat niemiecko-rosyjski zagrażać Polsce? Co do artykułu 16, oświadczył Stresemann, że powątpiewa, czy jest technicznie możliwem sprecyzowanie w każdym poszczególnym wypadku obowiązków i praw członków Ligi Narodów. Minister Stresemann wyraził wreszcie przekonanie, że przez porozumienie niemiecko-rosyjskie dzieło Locarna zostało wzmocnione.

—oOo—

Traktat polsko-rumuński przeszkodą

dla porozumienia polsko-sowieckiego.

Moskwa. (PAT) Na posiedzeniu Centralnego Komitetu wykonawczego Unji sowieckiej Litwinow, mówiąc o polsko-rumuńskim traktacie, oraz o państwach bałtyckich, powiedział między innemi, co następuje: Polityka niektórych państw zmierza do zawierania umów sojuszniczych i wojskowych, jak naprzykład traktat polsko-rumuński. Polityczno-gospodarcze porozumienie z Polską jest, niestety, bardzo trudnem. Rynek polski domaga się od rosyjskiego rynku zbytu. Wszczęte kroki co do porozumienia rozbiły się, ponieważ Polska starała się przemówić w imieniu państw (?), nie posiadając do tego mandatu. Rząd rosyjski nie uznał protektoratu Polski nad państwami bałtyckiemi. Odnowienie rumuńsko-polskiego traktatu ogranicza możliwość porozumienia się z Polską, przez to też został odroczony i traktat handlowy. Rząd rosyjski proponuje wszystkim państwom bałtyckim zawarcie układu o neutralności. Dalej Litwinow wspomniał o przyjaznych stosunkach z Litwą, których przestrzeganie stanie się wielkiem wzmocnieniem pokojowych stosunków w Europie wschodniej. Wkońcu przemówienia zajął się Litwinow stosunkiem Rosji do Chin i Japonji.

Rząd a wątpliwości konstytucyjne

p. Prezydenta Rzlptej.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę premjer Skrzyński był przyjęty na audjencji u p. Prezydenta Rzpltej, na której przedłożył odpowiedź rządu w sprawie wątpliwości konstytucyjnych p. Prezydenta, a w szczególności podkreślił, że ewentualne dekrety p. Prezydenta, jako najwyższego zwierzchnika wojsk w czasie pokoju, muszą być kontrasygnowane przez premjera i ministra spraw wojskowych.

Warszawa. (Telef. wł.) Środa była pierwszym dniem, w którym przedstawiciele poszczególnych frakcyj sejmowych zapoczątkowali rozmowy polityczne w związku z bliskiem, bo na pierwsze dni maja, przewidywanem przesileniem rządowem.

—oOo—

SEN. NOWODWORSKI SĘDZIĄ SĄDU NAJW.

Warszawa. (Telef. wł.) Prezydent Rzpltej mianował senatora Nowodworskiego sędzią Sądu Najwyższego. Wskutek tego, sen. Nowodworski złożył mandat, a w jego miejsce wstępuje p. August Cieszkowski, syn autora „Ojcze Nasz“.

—oOo—

NOWI KAWALEROWIE „VIRTUTI MILITARI“ NIE OTRZYMAJĄ PENSYJ.

Warszawa. (Teld wł.). Sejmowa komisja wojskowa rozpoczęła we wtorek obrady nad rządowym projektem ustawy o orderach „Virtuti militari“. Referent pos. Sadzewicz (Zw. L. N.) zaproponował, by pozostawić pensje (300 zł. rocznie) dotychczasowym kawalerom orderu, ale nie przesądzać kwestji pensyj przyszłych kawalerów, ze względu na ciężkie położenie finansowe skarbu. Pogląd ten mimo gwałtownej opozycji pos. Miedzińskiego (Wyzw.) podzielili przedstawiciele większości stronnictw.

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.) We wtorek i środę bawiła w Warszawie delegacja kolejarzy ze Stanisławowa, oprowadzana po stolicy przez posłów: Jaworskiego, Ostrowskiego, Rozmaryna i Zagajewskiego. Delegacja przedstawiła ministrom skarbu i kolei memorjał, udowadniający, że ewentualne zniesienie dyrekcji kolejowej w Stanisławowie pociągnie za sobą wielkie straty zarówno polityczne, jak i gospodarcze, zgoła niewspółmierne z oszczędnościami, które na tej drodze zdołanoby uskutecznić.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja wojskowa przystąpiła do obrad nad projektem ustawy o orderze „Virtuti Militari“. Referował pos. Sadzewicz (Z. L. N.) Dłuższą dyskusję wywołał art. 5 projektu, normujący kwestję pensji dożywotniej w wysokości 300 zł. rocznie.

—oOo—

P. Gliwic o celach Międz. Konferencji

EKONOMICZNEJ.

Genewa. (PAT.) Na posiedzeniu komitetu przygotowawczego Międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej rzeczoznawca polski dyrektor departamentu p. Gliwic wygłosił następujące przemówienie:

Zostałem zaproszony tutaj, aby położyć pierwszy kamień pod gmach, z którego w przyszłości możemy być dumni, gmach ekonomji międzynarodowej, światowej, zajmującej miejsce ekonomji narodowej. Wszelka ekonomja opiera się na trzech zasadniczych czynnikach: surowce, kapitał i praca. Rozpatrując kwestję surowca z punktu widzenia międzynarodowego napotykamy na trudności, wynikające z zagadnienia racjonalnego podziału dóbr. Należy przystąpić do zbadania najlepszego sposobu ich wydobywania i ich wytwarzania, oraz rozdziału. Badanie kwestyj finansowych i kapitałów z punktu widzenia interesów międzynarodowych, prowadzą do zagadnień najbardziej drastycznych, a mianowicie wahań walutowych i t. d.

Badanie kwestji robotniczej pod kątem widzenia ekonomji światowej wykazuje uderzającą nierówność w stosunku do konferencji waszyngtońskiej, oraz trudności w racjonalnym rozdziale rąk roboczych.

Należy utworzyć 3 podkomisje, które przy współpracy Ligi Narodów i Międzynarodowego Biura Pracy, zajmą się powyżej podanemi punktami, któremi ma się zająć konferencja ekonomiczna. Nie sposób jest ograniczyć się jedynie do programu pracy. Aby uzyskać dotykalne wyniki konferencji, niezbędnem jest przygotowanie oprócz programu dokumentów zarówno statutów, jak i wszystkich innych. Jest rzeczą konieczną ujednostajnienie terminologji, oraz zbliżenie kodeksów handlowych. Aby zapobiedz niedomaganiom, należy przedewszystkiem poznać ich przyczyny, które byłyby trudne do zbadania bez rozpatrzenia przez wspomniane wyżej 3 podkomisje powierzonych im materjałów. Proponuję utworzenie 4-tej podkomisji dla sprawy zbadania międzynarodowej polityki handlowej, która to komisja może nakreślić program, celem przedstawienia go konferencji.

Praga. (AW) Onegdaj odbywały się narady organizacji wolnomyślicieli czeskich. Uchwalono obchodzić w tym roku uroczystości na cześć Husa ze szczególną okazałością. Podczas nich odbędzie się zjazd Sokołów.

Nie wiadomo, czy obecny gabinet urzędniczy weźmie w uroczystościach oficjalnie udział, jak to uczynił w zeszłym roku rząd Svehli, co, jak wiadomo, doprowadziło do zatargu z Watykanem i do odwołania nuncjusza papieskiego z Pragi.

—oOo—

„Narodowo-pedagogiczne“ tendencje chrześcijańskich związków zawodowych.

Potężna organizacja chrześcijańsko-społecznych robotników Niemiec, t. zw. „Christliche Gewerkschaften“, odbyła w ostatnim tygodniu (od 18 do 21 b. m.) swój XI kongres w Dortmund. Poprzedni kongres odbył się w Essen w roku 1920, przed sześciu laty. W międzyczasie, w okresie największych trudności gospodarczych Niemiec, nie było mowy o zwołaniu zjazdu. Poszczególne związki wykazywały mało ruchliwości; bezrobocie zaś i zubożenie robotników podcinało materjalne podstawy ich egzystencji. Los ten dotknął zresztą i inne związki zawodowe. Dopiero od roku, odkąd nastąpiła korzystna zmiana w sytuacji gospodarczej, wzmogła się akcja związków zawodowych, że i kongres mógł przyjść do skutku.

Zamieszczone w niemieckiej prasie katolickiej sprawozdania z kongresu dają nam pewien **obraz prac, a przedewszystkiem tendencyj niemieckiego chrześcijańsko-społecznego ruchu robotniczego.**

Jeśli chodzi o liczbę członków zorganizowanych w „chrześcijańskich związkach zawodowych“, to przenosi ona w obecnej chwili 1 miljon, czyli wynosi dwa razy tyle, ile przed wojną. W kongresie wzięło udział ponad 200 delegatów, poza tem szereg wybitnych gości: Ks. Bisk. Klein z Paderborn, ministrowie Rzeszy i państw związkowych. I tym razem, jak w Essen, wziął udział w kongresie przedstawiciel protestantów, superintendent Dr Bollner, z racji, że do „Christliche Gewerkschaft“ należy także trochę protestanckich robotników.

Bardziej jednak interesujące są tendencje, według których rozwija się chrześcijański ruch robotniczy w Niemczech, a które ujawniły się na XI kongresie.

Ich wyrazem były referaty. Większość z nich dotyczyła szczegółowych problemów społecznych (sprawa mieszkaniowa, ruch budowlany, ustawy podatkowe i t. p.). Dwa jednak miały zasadniczy charakter enuncjacyj programowych. Jednym z nich była dwugodzinna mowa b. premjera pruskiego, min. Rzeszy i posła centrowego, Stegerwalda, — drugim zaś referat pos. Imbuscha.

Stegerwald widzi w chrześcijańskich związkach zawodowych wielką „akcję narodowo-pedagogiczną“, która ma masy robotnicze wychować do zjednoczenia wysiłków dla dobra państwa. Są to więc zadania polityczne.

Przeciwnie Imbusch. Jego zdaniem najważniejszym obowiązkiem chrześcijańskich związków zawodowych jest akcja społeczna, t. j. dążność do wyrównania różnic między kapitałem i pracą.

Większych rozbieżności między stanowiskiem pierwszego i drugiego referenta nie było. Byłyby może nastąpiły wówczas, gdyby przyszło do szczegółowej dyskusji nad referatami. Obydwaj zresztą referenci, wybitni działacze od szeregu lat w organizacjach robotniczych, zgadzają się z sobą w ujęciu aktualnych obowiązków i taktyki związków. **Jest jednak różnica w sposobie ujmowania ostatecznych ich celów.** Imbusch trzyma się granic zakreślonych myślą przewodnią ruchu chrześcijańsko-społecznego, Stegerwald natomiast idzie dalej i związkom zawodowym wyznacza jeszcze zadania polityczne. Wprawdzie nie aktualne (owszem, przestrzegał przed puszczaniem się na fale „wielkiej polityki dnia“), tylko — narodowo-pedagogiczne.

Zebrani — jak wynika ze sprawozdania „Germanji“ — podzielali w zupełności wywody Stegerwalda. Żywo oklaskiwali te ustępy jego przemówienia, które się odnosiły do „kryzysu Ligi Narodów“, do osłabienia Niemiec powojennych i t. d. W tym też duchu zgłoszono kilka rezolucyj o charakterze politycznym.

Jest więc XI kongres „chrześcijańskich związków zawodowych“ Niemiec jeszcze jednym dowodem konsolidacji politycznej myśli niemieckiej. Fakt, że organizacje, które za pierwszorzędny swój cel stawiały dotąd rozwiązanie kryzysu społecznego w świecie pracy, akcentują teraz silnie potrzebę „narodowo-pedagogicznej“ pracy, jest dla niemieckich nastrojów znamiennym! **Dowodzi bowiem, że społeczeństwo niemieckie zespala się coraz więcej**, — że także i warstwa robotnicza, zostająca w znacznej części pod wpływem klasowej ideologji, rozumie związek swój ze społeczeństwem i przyznaje się do łączności z całym narodem.

Jeżeli Stegerwald w swej wielkiej mowie z satysfakcją konstatował

„postęp konsolidacji narodowej“,

wyrażany w rozwoju chrześcijańskich związków zawodowych, to niewątpliwie miał rację. Robotnik z tych organizacyj jest wychowywany w duchu ideału, który Niemcy określają jako „Volksgemeinschaft“, jako „wspólnotę narodową“. I na XI kongresie nie brakło referatu na ten temat. Każdy więc postęp „chrześcijańskich związków zawodowych“ jest równocześnie postępem narodowej myśli niemieckiej.

W. Z.

Reformy faszystowskie.

SENAT JAKO REPREZENTACJA FACHOWOŚCI.

Nie potrzeba wykazywać, iż reforma naszych ciał ustawodawczych jest niezmiernie ważnem i zasadniczem zagadnieniem, którego rozwiązanie nie może być odwlekanem bez szkody dla życia politycznego kraju. Pozostawienie obecnego stanu rzeczy [illegible] przedewszystkiem samemu systemowi parlamentarnemu, osłabiając jego popularność.

Jest oczywistem, że ustrój każdego kraju wymaga innych metod konstytucyjnych w myśl danych tradycyj, czy też zastosowania do danych potrzeb. Nie przeszkadza to jednak temu, iż możemy, pilnie śledząc rozwój konstytucji innych krajów, zastosować ich postępy celem naprawy naszego ustroju.

Stawiając zasadę, **iż w senacie winna być reprezentowana fachowa kompetencja**, znajdujemy się wobec zagadnienia, jak pogodzić wybory z koniecznością udziału pewnej liczby osób przedstawiających czynnik fachowy.

Na drodze do rozwiązania tego zagadnienia znajdują się obecnie Włochy. Faszyzm, jako ruch robotniczy, postawił za naczelne zadanie swego programu, rozwiązanie najważniejszego zagadnienia czasów obecnych, jakiem jest **ustalenie wzajemnego stosunku pracy i kapitału.** Przez ustawę o prawnem ujęciu zbiorowych stosunków pracy, zagadnienie powyższe w teorji zostało rozwiązane. Jest prawdopodobnem, iż dopóki regime faszystowski będzie u władzy we Włoszech — a na zmianę jakoś mimo pewnych pobożnych życzeń się nie zanosi — to ustawa ta znajdować będzie swe pełne zastosowanie.

Syndykalistyczny kierunek wziął ostatnio górę w ruchu faszystowskim. Wskazuje na to skład nowego zarządu stronnictwa. Jest to zresztą zupełnie odpowiadającem robotniczemu charakterowi faszyzmu. Postanowienia ostatniego posiedzenia „Wielkiej Rady“ wskazują zresztą jasno, iż sfery rządzące, do zagadnień społecznych przywiązują większą, niż do innych zagadnień wagę.

„Wielka Rada“ (faszystowska) jest organem łączącym w sobie wszystkie kierujące czynniki życia narodowego. W jej skład wchodzą: Ministrowie, podsekretarze stanu, dyrektorjat stronnictwa, generalny komendant milicji faszystowskiej, Quadrumvirat „pochodu na Rzym“, przedstawiciel pracowników i przedstawiciel pracodawców faszystowskich, wreszcie dwaj wybitni teoretycy faszyzmu i nacjonalizmu: senator Corradini i senator Gentile.

Gdy się weźmie pod uwagę skład „Wielkiej Rady“, to można zauważyć, że i tu czynnik fachowości ma przewagę. Nie ulega nadto wątpliwości, iż postanowienia tego organu bez trudności zostaną zaaprobowane przez Rząd, Izbę posłów i Senat.

Wyjaśniwszy w ten sposób charakter „Wielkiej Rady“, przejdźmy do jej decyzji z 30-go marca odnośne do reformy senatu.

Oto główne punkty tej decyzji:

1) liczba senatorów pozostanie, jak dotąd, nieograniczona;

2) dwie będą kategorje senatorów: dożywotni, mianowani wprost przez króla z grup osób nie należących do korporacyj zawodowych, oraz czasowi, wyznaczeni przez korporacje narodowe, a mianowani przez króla;

3) wiek minimalny senatorów określony jest na 40 lat, czas trwania mandatu senatorów czasowych na 9 lat;

4) **korporacje pracowników wyznaczają liczbę senatorów** (czasowych) nigdy nie mniejszą, niż korporacje pracodawców.

Należy zaznaczyć, że ściśle biorąc, decyzja powyższa nie używa dokładnego wyrażenia w punkcie drugim, gdyż art. 34 Statutu Karola Alberta (Konstytucji ogłoszonej w roku 1848) przewiduje, iż książęta krwi królewskiej wchodzą w skład senatu z ukończeniem lat 21. Po wprowadzeniu zatem reformy senatu istnieć będą we Włoszech trzy kategorje senatorów: książęta krwi, senatorowie dożywotni, wreszcie senatorowie czasowi.

Dotychczas skład senatu przewidziany był w wyżej wymienionym artykule 34 oraz artykule 33, wymieniającym kategorje osób, z pomiędzy których król, na propozycję rządu, mianuje senatorów. Dekret królewski mianujący senatora kontrasygnowany jest przez wszystkich członków rządu.

Zastanówmy się teraz nad praktycznemi konsekwencjami zmian, które mają być wprowadzone do Statutu Karola Alberta, odnośnie do senatu.

Czynnik kompetencji fachowej, który w pewnej mierze wprowadzał Statut Albertyński przez wymienienie w art. 33 kategoryj osób, z pomiędzy których król mianuje senatorów dożywotnich, zostaje utrzymany. Zdawaćby się mogło, iż wprowadzenie senatorów czasowych, mianowanych we wyżej wspomnianych okolicznościach, osłabia siłę czynnika fachowości w senacie. Jest to tylko pozorne zjawisko, gdyż przeciwnie, osoby mianowane na podstawie propozycji syndykatów, będą nietylko przedstawiać interesy kapitału i pracy, lecz również będą siłami o wysokiej kompetencji w łonie senatu. Gwarancje tej fachowości daje organizacja syndykalna w myśl znanej ustawy o prawnem ujęciu zbiorowych stosunków pracy. Należy nadto zauważyć, że wprawdzie senat włoski dotychczas bardzo poprawnie swe zadanie czynnika równowagi politycznej spełniał, to jednak był on ciałem ustawodawczem nieco drzemiącem. Wprowadzenie nowych sił niewątpliwie wzmoże energję i sprężystość senatu.

Nad decyzją „Wielkiej Rady“ wywiązała się oczywiście pewna polemika: Głównym argumentem przeciwników reformy senatu jest zmiana charakteru dożywotniego oraz uszczuplenie władzy monarszej. Co do pierwszego zarzutu można zauważyć, iż dotychczasowa forma senatu mogła być odpowiednia dla Piemontu w roku 1848, lecz nie może zadowolić potrzeb życia państwowego mocarstwa, jakiem są obecnie Włochy. Nie potrzeba tu specjalnie wykazywać, jakie zmiany w życiu państwowem wprowadza rozwój przemysłu i powstanie licznej klasy robotniczej. Co się tyczy uszczuplenia władzy monarszej, to jest ono pozornem, gdyż praktycznie przez ustawę o Pierwszym Ministrze (władzy wykonawczej) władza monarchy została znacznie wzmocniona. Dodać należy, że **faszyzm otacza majestat monarchy**, jako najwyższego przedstawiciela idei narodu **blaskiem**, który mu był odjął zamęt powojenny, wywołany przez wywrotowe czynniki.

Zastrzegamy się przed „zarzutem“, iż przedstawiając te lub inne zalety regime'u będącego obecnie przy władzy we Włoszech, chcemy poddawać czytelnikom myśl, aby nasze reformy konstytucyjne szły po tej samej drodze co faszystowskie. Przeciwnie! Dodamy dla objektywnego wykończenia obrazu zamierzonej reformy włoskiego senatu, iż u nas nie możemy obecnie nawet myśleć o takiej ustawie, jaką we Włoszech jest ujęcie prawne zbiorowych stosunków pracy, a reforma senatu włoskiego jest, jak zaznaczyliśmy, logicznem następstwem tej ustawy. Zupełnie innemi są u nas zasady, na których oparty został ustrój senatu, niż te, któremi się powodował Statut Karola Alberta. Forma monarchiczna rządu jest **zresztą ściśle związana z istotą senatu włoskiego.** Trudno sobie np. wyobrazić wybieralnego Prezydenta Republiki, któryby mianował dożywotnich senatorów.

Natomiast jest dla nas interesującem stwierdzenie, iż w kraju, który na polu ustawodawczem tak ogromne postępy zaznaczył, **reforma senatu idzie w kierunku dania przedstawicielstwa fachowości oraz pracy i kapitałowi.** Długo faszyzm przygotowywał kraj do tej reformy, lecz zato obecnie za małymi wyjątkami wszyscy rozumieją potrzebę ciał ustawodawczych, na zasadach szerszych, niż zwyczajne głosowanie, stające się już przeżytkiem, w niektórych krajach szkodliwym, o ile nie będzie mu towarzyszyć pewna selekcja odpowiadająca rozwojowi życia państwowego. Dodać należy, iż rząd włoski nie ma zamiaru wywierać jakiejkolwiek presji, aby przeprowadzić reformę senatu. Polemice nikt nie będzie się sprzeciwiał. Nowe podwaliny senatu włoskiego zostaną położone po głębokim namyśle i bez demagogicznych manifestacyj lub presji.

V. B.

Z dnia politycznego

Kosztowne zachcianki socjalistów w dziedzinie ustawodawstwa cywilnego.

Onegdaj obradowała sejmowa komisja ochrony pracy pod przewodnictwem ks. posła Wójcickiego (Ch. D.) nad art. 12 ustawy o inspekcji pracy. Artykuł ten przewidywał mianowanie przy inspektoratach pracy ich asystentów. Oznaczałoby to nowe obciążenie budżetu państwa. Instytucja ta nie jest jeszcze wypróbowana nawet w zachodniej Europie. Niewiadomo więc, jakie dałaby wyniki. Ponieważ zaś dotychczas wyprzedzanie Europy w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego wydało rezultaty naogół smutne, przeto Ch. D. oświadczyła się przeciw projektowi. Natomiast socjaliści nie licząc się, jak zwykle, z sytuacją finansową państwa, głosowali za projektem. Większość stronnictw nie chciała jednak przysparzać PPS. kosztem skarbu nowych agitatorów partyjnych. Wobec tego projekt mianowania asystentów został odrzucony.

Nadzieje bolszewików.

Wileńskie „Słowo“ cytuje artykuł Juljana Leszczyńskiego w moskiewskiej „Prawdzie“ o sytuacji w Polsce. Przywódca komunistów polskich pisze tam między innemi:

„Ruch bezrobotnych przybiera coraz bardziej charakter świadomej walki, a **linja jego rozwoju prowadzi w kierunku zajść krakowskich z roku 1923.** W tej walce poza żądaniami pracy i zapomóg wysuwane są **hasła obalenia rządu koalicyjnego na rzecz rządu włościańsko-robotniczego“.**

Hasło rządu robotniczo-włościańskiego, widniejące na tytułowej stronie „Robotnika“, jest więc hasłem komunistów, a obalenie rządu koalicyjnego (o co usilnie stara się PPS.) ich najgorętszem życzeniem.

—oOo—

Sprawy szkoły i nauczycielstwa.

W piątek senat zajmie się pragmatyką nauczycielską. — Tytuł profesora zostanie zniesiony.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Senackiej zreasumowano na wniosek sen. Kasznicy art. 86 i wprowadzono do Komisji dyscyplinarnych tylko nauczycieli, mianowanych przez Ministra Oświaty, a nie jak było uprzednio, wybieranych również przez nauczycieli.

Zreasumowano również artykuł, nadający tytuł profesora nauczycielom z wykształceniem akademickiem, **znosząc zupełnie ten tytuł.** Wobec tego sen. Thullie (Ch. D.) zgłosił kompromisowy wniosek mniejszości, który **dopuszcza nadanie tytułu profesora za zasługi dla nauki lub szkoły.**

W artykule 95 skreślono ustęp, wedle którego jeżeli do odpowiedzialności dyscyplinarnej został pociągnięty duchowny nauczyciel religji, Minister Oświaty winien był w tym wypadku do orzekającego kompletu dyscyplinarnego powołać duchownego tegoż wyznania. Za utrzymaniem tego ustępu zgłoszono wniosek mniejszości. W ten sposób zakończono obrady nad właściwą ustawą i do uchwalenia zaś zostały tylko postanowienia przejściowe. W piątek ustawa będzie uchwalona na plenum Senatu.

Przedłużenie terminu zdawania egzaminów uniwersyteckich według dawnych przepisów.

Wpłynęła do Sejmu ustawa, projektująca możliwość przedłużania przez Rady Wydz. terminu składania egzam. i uzyskiwania doktoratów według dawnych przepisów, najpóźniej do 31 grudnia 1928 r. dla studentów wszystkich wydziałów, prócz filozoficznych (matematyczno-przyrodniczych i humanistycznych), którzy rozpoczęli studja przed dniem 15 września 1920, oraz tych, którzy, rozpocząwszy studja po tym terminie, odbywali je według dawnych przepisów.

Studenci zaś, którzy rozpoczęli na wydziałach filozoficznych w roku 1925/6 i wcześniej, mogą składać końcowe egzaminy według dawnych przepisów do dnia 30 czerwca 1932. W szczególności nie obowiązują ich do tego czasu nowe przepisy w sprawie doktoratu. (art. 95).

W powyższej sprawie delegacje młodzieży akademickiej Uniwersytetu Warszawskiego, Jagiellońskiego i Jana Kazimierza, przyjął w dniu 27 kwietnia b. r. poseł dr. Mendrys (Ch. D.), jako wiceprezes Sejmowej Komisji Oświatowej i przyrzekł poparcie ustawy w myśl życzeń młodzieży.

Kursa wakacyjne dla naucz. szkół powsz.

W roku bież. Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. organizuje dla nauczycieli szkół powszechnych przeszło 120 kursów wakacyjnych. Prócz państwowych zapowiada się jeszcze kilkadziesiąt kursów prywatnych, organizowanych przez nauczycielstwo. Zapisy na nie odbywać się będą według norm, obowiązujących na kursach państwowych. Szczegółowy wykaz kursów ukaże się w najbliższym Dzienniku Urzędowym Min. W. R. i O. P. Termin zapisów na kursa trwa do dnia 20 maja. Wpisowe 10 zł. Odbitka wykazu kursów wraz z odezwą do nauczycielstwa i kartą wpisową jest do nabycia w cenie 30 groszy w Książnicy Atlas, Warszawa, Nowy Świat 59.

Kiedyż wreszcie gen. Żeligowski ustąpi?

Gen. J. Haller i Rozwadowski żądają dymisji ministra, który doprowadził do rozstroju armji.

„Dzień Polski“ pisze:

Gen. Józef Haller widząc bezskuteczność swojego ustnego wystąpienia u p. ministra spraw wojskowych w sprawie rozstroju w armji, złożył śladem gen. Rozwadowskiego, wyczerpujący raport na piśmie p. Prezydentowi Rzeczypospolitej, uzasadniający konieczność niezwłocznego uwolnienia armji od rządów gen. Żeligowskiego.

Równocześnie gen. Rozwadowski wystosował pismo do gen. Żeligowskiego, będące odpowiedzią na jego t. zw. „naganę“, pełną wycieczek osobistych. Gen. Rozwadowski poczuwa się częściowo do odpowiedzialności za katastrofalną gospodarkę obecnego ministra spraw wojsk., ponieważ sam swego czasu popierał kandydaturę gen. Żeligowskiego, gdyż posiadał zaufanie do rzekomej apolityczności i bezstronności wsławionego ongiś oswobodziciela Wilna. Generał przypomina ministrowi niedopuszczenie do głosu armji na ostatniej Radzie Wojennej i **„wyprowadzenie armji w pole“**, wbrew **opinji najlepszych fachowców.** Zastrzega się również generał przeciwko bezkrytycznemu uzależnianiu się ministra od osoby marsz. Piłsudskiego. Gen. Rozwadowski przypomina, że w roku 1920 **podtrzymał podupadły zupełnie duch marszałka.** Odrzucając pretensje ministra, żądającego wytłomaczenia „nielegalnego“ raportu do pana Prezydenta w sprawie rozstroju w armji, generał apeluje do sądu historji, który orzeknie, kto „lepiej pojmował obowiązek żołnierski w nad wyraz ciężkiej dla państwa chwili“. Gen. Rozwadowski podkreśla, że poniesie ochotnie wszelkie konsekwencje swojego wystąpienia.

Wystąpienie obu generałów uzasadnione jest tem, że w listopadzie ub. roku gdy Prezydent Rzeczypospolitej zapytał gen. J. Hallera, Rozwadowskiego i Szeptyckiego, jako najstarszych rangą generałów w czynnej służbie, kogo uważają za najodpowiedniejszego kandydata na ministra spraw wojskowych, wówczas wszyscy trzej polecili gen. Żeligowskiego. Zaufanie do apolityczności gen. Żeligowskiego miał wówczas także gen. Sikorski, który też wpływał na stronnictwa umiarkowane, by przeciw nominacji generała Żeligowskiego nie protestowały.

Gen. Żeligowski, przeciw którego nieprzygotowanym i kosztownym planom „wyprowadzenia armji w pole“ zaprotestowali wszyscy dowódcy korpusów, wie dobrze, że nie nadaje się na stanowisko ministra. Pozostaje on na urzędzie tylko na rozkaz p. Piłsudskiego, który mu zagroził swą niełaską, jeśli nie przeprowadzi wycofania projektu o organizacji władz wojskowych ze Sejmu...

Od Administracji.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów o rychłe nadesłanie prenumeraty za miesiąc maj celem uregulowania nakładu. Ceny prenumeraty na maj jak w nagłówku dziennika.

Z Pałacu Sztuki.

Trzecia Wystawa cechu artystów plastyków „Jednoróg“.

Każde towarzystwo lub zrzeszenie ideowe występuje ze ściśle nakreślonym programem i wspólnem założeniem ideowem; ponieważ w sztuce poszczególni artyści tworzą sobie ten program indywidualnie, a wartość jego zależną jest li tylko od talentu artysty, przeto wszelkie zrzeszenia tego rodzaju nie mogą mieć podstawy do istnienia, o ile nie są oparte na indywidualnych talentach. Towarzystwo artystów polskich „Sztuka“, w okresie największego rozkwitu impresjonizmu zrzeszyło w swojem gronie prawdziwe i największe talenty i dzięki temu program ideowy towarzystwa został osiągnięty. Wszelkie inne usiłowania jednoczenia się w towarzystwa, z pominięciem indywidualnych talentów pozostaną bez większych wartości dla sztuki.

Tego właśnie należy się obawiać, zwiedzając III wystawę cechu artystów plastyków „Jednoróg“. Przechodząc bowiem przez sale zawieszone obrazami, nabiera się przekonania, że wszystkie inne uboczne cele mieli na oku młodzi artyści-paryżanie, niż właśnie te, które łączyć powinny indywidualnie utalentowane jednostki w sztuce. Całość wystawy, na którą składają się eksponaty kilkunastu młodych malarzy, cechuje rozbieżność, brak jakiegokolwiek programu i brak, co najważniejsze, z małemi wyjątkami, właśnie indywidualnych talentów.

Pośród stu kilkudziesięciu eksponatów wybitnie wyróżniają się dzieła kilku zaledwie plastyków, pod których skrzydłami przeważna część wystawców znalazła schronienie. Tutaj wyróżnić przedewszystkiem należy [illegible] plawskiego, przedstawiającą figurę „Ewy“. Ruch, skomponowanie figury, subtelne [illegible] formy nadają tej rzeźbie wszystkie [illegible] dzieła sztuki, [illegible]; to samo można powiedzieć o dwóch głowach tego artysty.

Przechodząc z kolei do malarstwa należy wymienić na plan pierwszy studja impresyjne S. Dąbrowskiego, postawione na wysokim poziomie artystycznym i malarskim, z których zwłaszcza akwarela „akt“ wybitnie [illegible] ujęciem rysunkowem i kolorystycznem. W „portrecie kobiecym“ z powodzeniem tenże artysta dosadnie [illegible] niebieskiej materji, jak również w „martwej naturze“ przez umiejętne zestawienie kilku plam, osiąga ten sam efekt. O tych samych założeniach impresyjnych są pejsaże i portrety S. Żurawskiego; zwłaszcza pejsaże z wprowadzeniem figur rozwiązują trafnie problem kompozycyjny. Do tej grupy impresjonistów zaliczyć należy „martwą naturę“ E. Ejbisza, malowaną z dużem odczuciem kolorystycznem. J. Rubczak wystawił [illegible] studjami olejnemi; z tych wyróżnia się „apaszka“ i „uliczka“. Szkoda, że nie widzimy akwarel, w których [illegible] J. Fedkowicz, [illegible] „portret“ [illegible] artysta musi wreszcie zdobyć się na rzecz w sobie skończoną i nie poprzestawać na próbach i wiecznem szukaniu problemów malarskich. Płótna E. Kosińskiego [illegible] ne otrzymać można. Natomiast pozbawione są tego rozmachu dekoracyjnego „akty“ stonowane w kolorze, mniej natomiast spokojne w rysunku. J. Hryńkowskiego „portret J. K.“ pozbawiony jest zalet rysunkowych, jak również drugi „Wł. B.“; tak te studja, jak i martwe natury [illegible] W tym samym charakterze, jednak [illegible] R. Orszulskiego; z zakresu dekoracji zaś projekty kilimów tego artysty zasługują na uwagę, [illegible] w harmonijne zestawienie barw. Jak gdyby dla zapełnienia próżnych ścian wystawiono „martwe natury“ W. Krzyżanowskiego, zupełnie martwe w rysunku i kolorze i T. Prochaski „grafikę“, około której przechodzi się [illegible] zainteresowania. Na tem [illegible] kilkudziesięciu rysunków barwnych F. Krassowskiego, przedstawiających kostjumy i projekty scen [illegible] ki.

B. Zaleski.

—oOo—

KRONIKA KRAJOWA.

—oOo—

Zagłębie chce pracować 1 maja!

Z Trzebini piszą nam: Zbliża się 1 maja — święto socjalistyczne. Naganiacze pepesowscy i komunistyczni rozbiegli się po Zagłębiu, celem przygotowania demonstracji 1-majowych. Trzeba jednak stwierdzić, iż nastrój wśród robotników jest zdecydowanie wrogi dla wszelkiego rodzaju demonstracji i niepożytecznego świętowania. **Robotnicy,** prawdę powiedziawszy, **w całem Zagłębiu chcą pracować** i tylko nieliczne jednostki, związane z P. P. S., jak agitatorzy partyjni, sekretarze klasowych Związków, urzędnicy Kasy chorych, nawołują rozpaczliwie do świętowania. Murarze przy budowach niektórych, rozpoczętych w Zagłębiu, odpędzili od siebie zbierających składki na święto 1 maja agitatorów. **Trzebinia nie chce słyszeć o żadnej demonstracji socjalistycznej.** „Lokomotywy“ chrzanowskie oświadczają się za pracą. Jedynie, jak słychy dochodzą, w Oświęcimiu jest pewne podniecenie, chodzą jacyś żydowscy agitatorzy i rozpowiadają plotki o wojsku, które ma przyjść, by robić porządek. Ogół mieszkańców Zagłębia czeka spokojnie i nie spodziewa się żadnej poprawy od proroków z Pepeesu.

Skazanie za nadużycie władzy w Wilnie.

Onegdaj zapadł wyrok w senzacyjnej sprawie policyjnej w Wilnie. Sąd apelacyjny, do którego odwołali się oskarżeni, powziął następującą decyzję: uniewinniony w sądzie okr. karnym b. komendant miasta Wilna, Zygmunt Stołpycho, skazany został na 6 miesięcy więzienia. Względem b. komisarza Jana Szolca, (skazanego poprzednio na 2 lata domu poprawy), oraz b. starszych przodowników Rynkiewicza i Kołakowskiego (1 rok domu poprawy), kara została utrzymana w mocy. Względem zasądzonego w I. instancji na karę 5 lat więzienia, oskarżonego o pośredniczenie w doręczaniu łapówek, niejakiego Sznajdra — wyrok poprzedni został zatwierdzony z zawieszeniem wykonania, na przeciąg 2 lat. Oskarżony komisarz Antoni Pawłowicz został uniewinniony. Skazani zamierzają wnieść skargę kasacyjną do sądu najwyższego w Warszawie.

—o—

SKONFISKOWANIE DWÓCH PISM WE LWOWIE: RUSKO-KOM. I ŻYD.-KOMUNIST. W związku z wykryciem komunistycznego pisma „Switło“, drukowanego we Lwowie w języku ukraińskim, aresztowano redaktora i współpracowników pisma. „Switło“ wychodziło w ilości 4.000 egzemplarzy i było rozsyłane bezpłatnie. Oprócz tego pisma, wydawano i rozpowszechniano na terenie województwa lwowskiego tygodnik „Die Woche“, przeznaczony dla zwolenników komunizmu, wyznania mojżeszowego. Pismo to drukowane było we Lwowie, a składane w Warszawie, skąd przesyłano matrycę. Redakcję i administrację opieczętowano, redaktora Elj. Finka również aresztowano.

KINOTEATRY WARSZAWSKIE ZAMYKAJĄ SIĘ! Wskutek odmownej odpowiedzi magistratu w sprawie obniżenia podatku — kina warszawskie uchwaliły w czasie od 1 maja b. r. przystąpić do likwidacji przedsiębiorstw. Zespołowi muzycznemu i personalowi technicznemu wymówiono już posady z dniem 1 czerwca. Kinoteatry będą zamykane stopniowo.

WANDALIZM HAKATYSTÓW W POW. PUCKIM. W pow. Puckim jest wioska Darżlubi, znana ze swych antypaństwowych wystąpień pod przewodnictwem aresztowanego już obecnie hakatysty Bojke. Ostatnio znów jakieś zbrodnicze ręce dopuściły się wandalizmu w miejscowej szkółce drzewnej, gdzie pod osłoną nocy zniszczono mniejwięcej 100.000 drzewek szkółki, wyrządzając państwu naszemu (gdyż las i szkółka są rządowe)) na jakieś 10 tys. zł. szkody. Wszelkie poszlaki wskazują, że działali tu Niemcy w porozumieniu z niektórymi mieszkańcami wioski.

O ZWROT RELIKWJI PRAWOSŁAWNYCH PRZEZ SOWIETY. We Wilnie grono osób społeczeństwa prawosławnego rozpoczęło zabiegi o wydobycie od rządu sowieckiego relikwji, zabranych w czasie ewakuacji wojsk rosyjskich z Wilna i okolic. Rząd sowiecki zapatruje się przychylnie na sprawę tego zwrotu.

NA SZEROKIM SWIECIE.

—oOo—

Małżeństwo „boskiej Zuzanny“.

Suzanne Lenglen, słynna mistrzyni tennisa, uważana z tego powodu niemal za bohaterkę narodową we Francji, odpaliła w ciągu ostatnich pięciu lat niezliczonych konkurentów o jej mistrzowską rączkę. Wśród tych współzawodników byli książęta, hrabiowie i miljonerzy różnych narodowości; najwybitniejszym był ostatnio książę Westminsteru, który również dostał kosza od 27-letniej Zuzanny.

Obecnie nadchodzi z Paryża wiadomość, że znalazł się człowiek, który zdołał pozyskać serce panny Lenglen i uznany jest przez nią urzędowo za jej narzeczonego. Nazywa się Brindejonc-Offenbach, jest człowiekiem 36-letnim, wnukiem słynnego kompozytora operetek i zajmuje wcale nieświetnie płatne stanowisko krytyka muzycznego w dzienniku paryskim „Gaulois“.

Jak można sprowadzić deszcz?

Dopiero niedawno pisaliśmy o sensacyjnej próbie amerykańskiej **odpędzania deszczu przez wytwarzanie zapomocą śmig aeroplanowych wielkiego prądu powietrznego, który rozprósza chmury** — a oto niedawno inżynierowie — (również oczywiście amerykańscy) William Haight i Devey Davis, **dokonali epokowego wynalazku: aparatu, przy którego pomocy sprowadzać można deszcz.** Ten niezwykły aparat umieszcza się na wysokości 30 m., izolowany od ziemi grubemi płytami porcelanowemi. Stąd **puszcza się w atmosferę prąd elektryczny o napięciu do półtora miljona wolt, powodując koncentrowanie chmur i ich wyładowanie w ciągu niespełna pół godziny.**

Wynalazek ten uczynić może więc przewrót nietylko w świecie, ale i w atmosferze. Przedewszystkiem zlikwidowaną zostałaby straszna klęska elementarna — posucha.

—o—

„HALKA“ W OPERZE WIEDEŃSKIEJ została wystawiona onegdaj, budząc wielkie zainteresowanie wśród krytyki i publiki z naddunajskiej stolicy. Współpracownikowi „N. W. Journal“ oświadczył dyr. opery w Warszawie, p. Młynarski, że zamierza z ensemblem warszawskim przedsięwziąć podróż artystyczną po stolicach europejskich. Być może, że da się to uskutecznić w formie wymiany z ensemblami poszczególnych miast. „N. W. Tageblatt“ zaznacza, że „Halka“ była już raz wystawioną we Wiedniu, mianowicie z okazji wystawy muzyczno teatralnej w r. 1892.

REKTOR UNIWERSYTETU W RZYMIE PRZESZEDŁ NA KATOLICYZM? Dziennik socjalistyczny włoski „Avanti“ donosi, iż rektor uniwersytetu rzymskiego, przeszedł z żydostwa na katolicyzm. Ostatnio wytoczył on dyscyplinarne postępowanie jednemu z żydowskich profesorów, który się nie zjawił na poświęceniu otwartego na nowo kościoła uniwersyteckiego.

AWANTURY NA „PIERWSZEJ SCENIE FRANCJI“. Podczas przedstawienia sztuki francuskiej „La Carcasse“ (szkielet zwierzęcy) w najpierwszym teatrze Francji i Paryża, Komedji Francuskiej — doszło do skandalicznych zajść na widowni, oburzonej z powodu zohydzenia w sztuce honoru armji francuskiej. Sztuka mianowicie przedstawia w bardzo przykrem świetle życie prywatne pewnego dymisjowanego jenerała francuskiego.

Ponieważ burzliwe zajścia w Komedji Francuskiej powtórzyły się i na drugiem przedstawieniu i odbiły się nawet echem w parlamencie — musiano „La Carcasse“ zdjąć z repertuaru.

ZEMSTĄ SŁONIA. W indyjskiem mieście Madras, jeden ze słoni, idących w procesji, rozpoznał wśród otaczających go ludzi pewnego chłopca, który przed tygodniem, kiedy słoń znajdował się w klatce, ukłuł go dotkliwie szpilką w trąbę. Słoń rzucił się ku chłopcowi, obalił go trąbą na ziemię i rozdeptał go na miazgę. Widzowie zdjęci paniką, rozbiegli się na wszystkie strony. W tłoku zostały zadeptane na śmierć trzy kobiety.

CO RADZI POLAKOM „GŁOS NARODU“ Z YERSEY CITY? Wychodzący w Yersey City, niestety nasz imiennik, organ lewicowy „Głos Narodu“, pisze dosłownie:

„Gdy ty, Polko lub Polaku, posiadać będziesz obywatelstwo amerykańskie, możesz być pewnym, że dzieci twoje, przyjaciele znajomi, sąsiedzi, lepiej i więcej cię szanować będą“.

I tak pisze organ amerykańskiej Polonji, który powinien być strażnicą kultury polskiej na obczyźnie.

CZERWONOSKÓRY PROFESOR. Pierwszy Indjanin, który otrzymał katedrę profesorską, pochodzi ze szczepu Sioux'ów na terytorjum Roseblued w Dakocie południowej, a nazywa się Brave Hawk. Będzie on wykładał w uniwersytecie Cheyenne folklor indyjski i historję obyczajów indyjskich.

Pod firmą „Zjazdu Wychowania Moralnego“

KRYJE SIĘ ROBOTA ANTYRELIGIJNA.

W dniach 8 i 9 kwietnia br. Związek Nauczycieli Szkół Średnich łącznie ze Związkiem Nauczycieli Szkół Powszechnych zorganizował pocichu w Warszawie Zjazd Wychowania Moralnego. Przypadkiem znalazłam się na nim. Zaciekawiona weszłam do sali. Tak zwany Zjazd Wychowania Moralnego składał się tylko z członków i sympatyków związkowców. Wielki procent żydów tak wśród mowców, jak i zebranych słuchaczy dowodził wymownie, kto w związkach nauczycielskich rej wodzi. Stwierdzić muszę, że niektóre przemówienia miały charakter nietylko socjalistyczny, ale i komunistyczny, a co najgorsze — **antyreligijny.**

Żądano, aby z wychowania moralnego usunąć jego najistotniejsze podstawy: religję i pierwiastek narodowy, więc Boga i Ojczyznę. Dowodzono, że kanony w wychowaniu moralnem, t. j. przepisy obowiązujące powszechnie i bezwzględnie są nieuzasadnione, a na pytanie, czy są potrzebne, odpowiedziano, że to zależy od wychowańca i że gdyby nawet były niezbędne, to tylko jako „zbawienne fikcje“. Wreszcie żądano nauki moralnej, ale tylko „naukowej“, czyli bez Boga. Pozwolę sobie przytoczyć kilka zdań: — **„Religję jako instytucję szkodliwą należy zwalczać“** (adwokat Ettinger, żyd). Dalej ten sam mówca rzuca inne oszczerstwo: **„Ksiądz mówi, że Pan Bóg wszystkie zwierzęta odrazu stworzył, że słońce obraca się koło ziemi, więc religja szerzy nieprawdę“** (!).

Zapomniał widać mowca, że tego rodzaju zdania były głoszone przez wszystkich ludzi, ale jedno przed rozwojem geologji, drugie przed odkryciem Kopernika, a nie w czasach dzisiejszych. Dziś przy nauce religji księża wyraźnie mówią, że dni stworzenia świata, o których wspomina Pismo św., należy rozumieć jako epoki składające się z tysięcy lat.

„Istnieje upadek moralny religji“ — twierdzi p. Ettinger, bo jak z dalszej jego mowy okazało się, zasady religji katolickiej nie zgadzają się z jego dążeniami.

Inny z mowców p. **Chrupka,** niestety Polak, tak się wypowiada: „Nacjonalizm i konfesjonalizm — to przeszkody wychowania moralnego“. Potem znów: „Religja jest przeszkodą w wychowaniu moralnem, należy religję ze szkoły usunąć“. I nad tem ostatniem żądaniem rozwodzi się szeroko, uzasadniając go nowem oszczerstwem: „Religja uczy dziecko kłamać, bo każe udawać uczucia, których nie ma“.

A my co powiemy na tego rodzaju agitację, na żydowsko-masońskie dążenia do wyrwania z serc naszej młodzieży tego, co dla każdego uczciwego człowieka jest najdroższe, co stanowi wartość i siłę życia: wiara w Boga, przywiązanie do religji i ojczyzny!?

Wobec tego, czy jeszcze nie przejrzymy na oczy, czy jeszcze łudzić się będziemy co do związków nauczycielskich?

Żydzi wiedzą dobrze, że moralność bez religji oparta tylko na rozumie, czyli tak zwana moralność „świecka“ lub „naukowa“, na kruchych spoczywa podstawach, że prowadzi do zepsucia obyczajów i wreszcie spaczenia zdrowego rozsądku, czego dowodem wyraźnym bolszewicka Rosja. Ale za to tam królują żydzi! A o to przecież im chodzi. To też wszelkiemi siłami, nie przebierając w środkach, z których za najpotężniejszy uważają wyrwanie wiary z serc ludzkich, dążą do urzeczywistnienia swego celu, t. j. do zrobienia z Polski „Judeo-Polonji“.

Czy nauczycielstwo nasze, jako organ wychowawczy, może pozwolić na to, aby lewica, w której wodzą rej żydzi, była wyrazem zapatrywań i woli polskiego społeczeństwa wobec zagranicy?

Narodowe organizacje oświatowe, nauczycielskie i rodzice, dbający o dobro swych dzieci, powinniby porozumieć się i zrzeszyć dla wyrażenia opinji i wzięcia udziału przez swych delegatów w Międzynarodowym Kongresie Wychowania Moralnego w Rzymie, aby w imieniu Polski przemawiali ci, którzy do tego mają prawo.

Jakkolwiek sprytni związkowcy dążenia swego do usunięcia religji ze szkoły nie umieścili wyraźnie w rezolucjach, dość zresztą ogólnikowych, które mają być posłane do Rzymu, jednak nie możemy wątpić ani na chwilę, że w dyskusji na Kongresie po odczytaniu rezolucyj, będą się starali swoje dążenia przeprowadzić. Jeżeli nawet przygotowywany Międzynarodowy Kongres ma być, jak to słychać, organem masonerji, tembardziej ludzie dobrej woli powinni się zorganizować“.

Nauczycielka.

(Międzynarodowy Kongres Wychowania Moralnego został odwołany. Uw. Red.).

Ze Strzyżowa.

Kobiety polskie przeciw rozwodom.

Dnia 20 b. m. odbyło się u nas zebranie kobiet polskich, na którem przemawiała delegatka Narodowej Organizacji Kobiet z Warszawy, p. Zofja **Cichocka.** Obszerna sala Domu parafjalnego, której na ten cel odstąpił bezinteresownie ks. dziekan Kwieciński, zapełniła się szczelnie kobietami wszystkich stanów, nie dopisały tylko panie z miejscowej inteligencji, natomiast mieszczanki i kobiety wiejskie zjawiły się licznie. Prelegentka przedstawiła w dłuższem przemówieniu cele i zadania Nar. Organizacji Kobiet, która to organizacja wystąpiła do walki z złem, panoszącem się dziś w Polsce i podkopującem byt narodu i państwa. Wzruszającą była chwila, gdy prelegentka zwróciła się do zebranych kobiet z zapytaniem, czy pozwolą na to i dopuszczą, by odebrano im Sakrament małżeństwa i usunięto naukę religji ze szkoły? Cała sala zatrzęsła się od okrzyków: „Nie chcemy, nie dopuścimy do tego“.

Przykre wrażenie wywołało wystąpienie jednej — niestety — z tutejszych nauczycielek, której prowokacyjne przemówienie miało widocznie na celu osłabienie argumentów i zręczne zatarcie wrażenia, jakie na zebranych wywarła mowa prelegentki. Pani ta, dostawszy jednak należytą odprawę, opuściła salę. Po ukończeniu zebrania, zaraz zapisało się do Nar. Org. Kobiet około 150 kobiet.

Uczestniczka.

—oOo—

Z Myślenic.

Wiec katolicki.

Dnia 25 b. m. odbył się w Myślenicach wielki wiec katolicki. Tłumy ludności ze wszystkich sfer miasta ledwie się pomieściły w obszernej sali Strażnicy, aby wysłuchać referatu ks. Machay'a o „Zbliżającem się panowaniu pogaństwa w Polsce“. W płomiennych słowach przedstawił ks. Machay krótki zarys nowoczesnego „chrześcijańskiego“ pogaństwa w Europie. Szczegółowo omówił zwłaszcza stosunki we Francji, gdzie — jak wiadomo — pogaństwo to odniosło prawie że zupełne zwycięstwo. Wrogowie katolicyzmu pragnęliby przeszczepić ten światopogląd i do Polski. Liga katolicka ma właśnie spełnić zaszczytne zadanie, aby **nie mieszając się wcale do polityki** — wykrzesać z polskich przekonań katolickich te granitowe charaktery, których tak ogromny odczuwamy brak przy rozbudowie gmachu Rzeczypospolitej. Neo-pogańskie zasady wychowuje całe zastępy oszustów i zbrodniarzy we wszystkich objawach życia codziennego. Ks. Machay zaapelował do zebranych, aby stworzyli Ligę katolicką, w której może pracować każdego politycznego przekonania obywatel, byleby nie wyznawał zasad religijnych, ubliżających Kościołowi katolickiemu. Bez najmniejszego sprzeciwu, wśród podniosłego nastroju, wszyscy obecni przystąpili do Ligi. Zapał do pracy katolickiej wzrósł jeszcze po gorącem przemówieniu prof. gimn., p. Sikory. Wykazał on, że praca w takiej Lidze konieczną jest z punktu widzenia: religijnego, patrjotycznego i ludzkiego.

Po wybraniu zarządu, na czele którego stanął burmistrz Myślenic, uchwalono wysłać do Księcia-Metropolity Sapiehy telegram hołdowniczy. Odśpiewaniem „Boże, coś Polskę“ zakończono zgromadzenie.

Wiadomości kościelne.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI GÓRĄ W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Kościół rzymsko-katolicki w Stanach Zjednoczonych zyskał w r. 1925 nowych 224.694 członków. W Stanach Zjedn. jest 24.352 księży rzymsko-katolickich, 12.592 kandydatów na księży i 2.072.466 dzieci, które pobierają naukę w szkołach parafjalnych. W porównaniu z r. 1924, rok 1925 wykazuje wzrost członków kościoła katolickiego o 94.241. Okazuje się, że kościół katolicki dominuje nad kościołami innego wyznania także pod względem zyskiwania nowych wiernych.

Akademja ku czci śp. Arcyb. Cieplaka w Rzymie.

Z Rzymu piszą nam:

W dniu 22 kwietnia odbyła się staraniem klubu religijnego „Circolo San Pietro“, uroczysta akademja ku czci ś. p. Ks. Arcybiskupa Cieplaka. Publiczność, wśród której kolonja polska oraz kler licznie były reprezentowane, przybyła niezwykle tłumnie. Ambasada i poselstwo R. P. brały udział w uroczystości w pełnym składzie. Pierwszy przemówił poseł do włoskiego parlamentu Cingolani, który w krótkich słowach przedstawił znaczenie uroczystości. Dłuższe przemówienie wygłosił następnie znany działacz katolicki hr. della T o r r e. Mowę jego publiczność przerywała oklaskami szczególnie przy ustępach odnoszących się do męczeństwa Polski za wiarę katolicką zarówno pod rządami carskiemi, jak i bolszewickiemi. Hr. della Torre podkreślił z naciskiem, iż skazanie na śmierć ks. arcybiskupa Cieplaka i ks. prałata Budkiewicza miało za skutek taki odruch oburzenia świata cywilizowanego, iż zbrodnia dokonana przeciwko Kościołowi katolickiemu, obróciła się w klęskę moralną sowietów. Uroczystość odbyła się w nastroju podniosłym. Wszyscy prawie obecni mieli jeszcze w pamięci pobyt w Rzymie ks. Arcybiskupa, co niemało przyczyniło się do tego, iż kolonja polska tak licznie przybyła na obchód. Dodać należy, iż postać ks. Arcybiskupa przypominał obecnym umieszczony na wywyższeniu świetny portret wykonany przez rzymskiego artystę Stefana Bakatowicza.

Ka.

Z ruchu Ch. D.

Poświęcenie sztandaru chrześcijańskiej służby domowej w Sosnowcu.

Związek Zawod. Chrześć. Służby Domowej w Sosnowcu urządza w pierwszą rocznicę założenia oddziału, tj. w niedzielę 9 maja br. poświęcenie swego sztandaru. Program uroczystości: o godz. 9.30 rano zbiórka wszystkich organizacyj i delegacyj w domu chrześć robotników (kino „Zagłoba“) przy ul. Kościelnej 5, skąd o 10 wymarsz do kościoła parafjalnego w Nowym Sielcu, gdzie odbędzie się poświęcenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych, poczem suma z kazaniem, które wygłosi Patron Stowarzyszeń rob. ks. kan. Wł. Mączyński z Białej. Po sumie powrót do domu chrześć. robotników, gdzie w dużej sali nastąpią przemówienia delegatów oraz dalsze wbijanie gwoździ. — Zarząd Oddziału Chrześć. Służby Domowej w Sosnowcu uprasza wszystkie bratnie organizacje do wzięcia udziału w tej uroczystości ze sztandarem i o ile możliwe z muzyką.

Poświęcenie sztandaru w Borku Fałęckim.

Polski Związek Zawodowy chrześcijańskich pracowników w przemyśle chemicznym w Borku Fałęckim pod Krakowem urządza w niedzielę dnia 2 maja uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Organizacje krakowskie biorą udział w tej podniosłej uroczystości ze sztandarami, podług następującego programu: rano o godz. 8.30 zgromadzają się organizacje ze sztandarami przy ul. Potockiego 11 w Domu Związkowym, o godz. 9 rano nastąpi odjazd tramwajem do ostatniej stacji przy Zakładzie Matecznego, skąd pochód do Borku z muzyką i rozwiniętymi sztandarami. O godz. 10.30 poświęcenie sztandaru i suma z kazaniem w kościele parafjalnym w Borku. O godz. 12 wiec katolicki w sali fabrycznej z przemówieniami posłów i delegatów.

—oOo—

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Kraków. W niedzielę 26 kwietnia odbyło się zgromadzenie dozorców domowych przy ul. Potockiego 11, pod przewodnictwem p. prezesa Pacułta. Przedmiotem obrad na zgromadzeniu była kwestja sądu rozjemczego w Krakowie, sprawy organizacyjne, przedewszystkiem sprawa starań Związku dozorców o jednolitą ustawę o dozorcach domowych w Polsce. Referował p. Wójcik.

Chrzanów. W niedzielę 25 kwietnia odbyła się tu konferencja Związku dozorców domowych, z udziałem kierownika Sekretarjatu okr. z Krakowa, p. Hoffmana, który zakomunikował na konferencji tekst orzeczenia Nadzw. Komisji Rozjemczej dla miasta Chrzanowa.

Oświęcim. Dnia 25 kwietnia odbyło się w sali Magistratu zebranie Chrześć. Związku zawod. dozorców domowych, na którem sprawy organizacyjne, a przedewszystkiem projekt nowej umowy zbiorowej, referował p. sekr. Hoffman z Krakowa.

Tarnów. W niedzielę 25 kwietnia odbyło się w sali „Gwiazdy“ publiczne zebranie dozorców domowych, pod przewodnictwem p. Wolaka. Na zebranie przybył sekretarz p. Front. P. Poręba, red. „Naszego Głosu“, przedłożył zgromadzonym projekt nowej umowy zbiorowej na rok służbowy 1926/27, który przez zgromadzenie został do wiadomości przyjęty. W dyskusji zabierali głos pp. ks. wicerektor Rzepka, Starzyk, Wolak, Turek. Uchwaleniem rezolucji wzywającej Sejm i Rząd do zainteresowania się dolą dozorców domowych, a to przez zwolnienie dozorców od podatków komunalnych i ochrony mieszkań dozorców domowych przez specjalną ustawę — zakończono zgromadzenie.

Kraków. Zebranie Chrześć. Związku malarzy, lakierników i pokostników odbyło się w niedzielę 25 kwietnia w Domu Związkowym. Referowali pp. Wiśniewski i Preisner o sprawach organizacyjnych i samopomocy.

Trzebinia. W niedzielę 25 kwietnia odbyła się w Trzebini konferencja mężów zaufania w sprawach organizacyjnych, z udziałem sekr. okr. p. Hoffmana.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Co sądzić o Międzynarodowej Konferencji Gosp.?

W dniu 26 b. m. zebrało się w Genewie 38 delegatów rzeczoznawców z całego świata, aby zastanowić się nad zorganizowaniem Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej. Program tego parlamentu gospodarczego nie jest jeszcze przez Radę Ligi nawet w zarysie opracowany, lecz z góry wykluczone być mają wszelkie kwestje natury politycznej, sprawy emigracji, imigracji, długów sojuszniczych, planu Dawesa etc. Natomiast przedmiotem obrad będą sprawy zagranicznej polityki handlowej poszczególnych państw, przestudjowany będzie problem surowców o międzynarodowem znaczeniu, oraz zagadnienia związane z t. zw. poziomem międzynarodowemi zrzeszeniami masowych gałęzi produkcji. Nie wykluczonem jest także postawienie na porządku dziennym przyszłej konferencji i kwestyj walutowych. Z tego pobieżnego zestawienia przewidzianych poszczególnych punktów programu M. K. G., widać, że przedmiotem obrad będą kwestje tylko natury handlowej i przemysłowej o charakterze wybitnie międzynarodowym.

Jak już sama nazwa wskazuje M. K. G., bo obradujący obecnie komitet ma tylko przygotować odpowiedni dla niej grunt, będzie nową próbą wprowadzenia jakiegoś ładu w obecne stosunki powojenne w dziedzinie międzynarodowych stosunków handlowych. Będzie ona uzupełnieniem tej żmudnej pracy, która od pokoju wersalskiego prowadzona jest na terenie politycznym. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju próba skoordynowania wysiłków poszczególnych organizmów wielkiego społeczeństwa światowego będzie punktem zwrotnym w stosunkach handlowych Europy. Czy jednak należy przywiązywać do niej zbyt wielkie nadzieje?

Zdaje się, że nie.

W ocenie bowiem możliwych skutków omawianej tu konferencji należy mieć na uwadze, że pomyślana jest ona jako organizm wyposażony tylko w głos doradczy, coś w rodzaju konferencji genueńskiej. Trudno zaś oczekiwać, aby jej uchwały miały charakter decydujący dla kształtowania się polityki handlowej poszczególnych państw. Będzie to pewnego rodzaju tylko próba wymiany myśli o całym szeregu kwestyj natury handlowej i przemysłowej, ale bez obowiązującego charakteru, a rezolucje jej przyjdą do skutku zapewne w formie zaleceń. To też od omawianej tu konferencji można oczekiwać tylko zainaugurowania ściślejszej współpracy międzynarodowej w dziedzinie gospodarczej, która dopiero z biegiem czasu doprowadzi do urzeczywistnienia harmonji gospodarczej między narodami.

Dziś organizm gospodarczy jest tak niesłychanie zróżniczkowany, że trzeba naprawdę dużej woli i wysiłku, aby poszczególne egoizmy narodowo-gospodarcze przystosować do tych ram, jakich wymagać będzie wzajemne porozumienie się. Zwołanie tej konferencji odpowiada niewątpliwie powszechnemu pragnieniu wprowadzenia porządku i w tej dziedzinie gospodarczej, ale zdaniem mojem, inicjatywa przyszła za wcześnie. Brak bowiem odpowiedniego nastroju wśród kierowników polityki gospodarczej poszczególnych państw, któryby sprzyjał stworzeniu takiej gospodarczej Ligi Narodów.

Nie trzeba daleko sięgać. Czyż od takich np. Niemiec można oczekiwać, aby ustąpiły choć trochę ze swoich aspiracyj handl.-politycznych na rzecz innego państwa, pragnącego także żyć? A przecież konferencja taka tylko wówczas będzie miała wartość, jeżeli potrafi zmniejszyć tę płaszczyznę tarć pomiędzy poszczególnemi państwami.

Odnosząc się tak sceptycznie do M. K. G., nie zamierzam bynajmniej podawać w wątpliwość wartość poczynań w tym kierunku. Te bowiem, jak wszelkie inne podejmowane w zamiarze usunięcia różnic dzielących dzisiejszy świat, godne są poparcia. Pragnę tylko to ciekawe zagadnienie postawić w należytem świetle.

M. M.

Wzrost wpływów podatkowych w II dekadzie kwietnia.

Według zestawienia Ministerstwa skarbu, **podatki bezpośrednie** przyniosły w pierwszej dekadzie kwietnia 6.3 miljonów zł., w drugiej zaś 11.8 milj. zł.

Podatki pośrednie w pierwszej dekadzie dały 2.5 milj. zł., w drugiej — 3.2 milj. zł.

Cła przyniosły w pierwszej dekadzie 3.5 milj. zł., w drugiej 3.8 milj. zł.

Opłaty stemplowe w pierwszej dekadzie — 8.6 milj. zł., w drugiej — 3.4 milj. zł.

Monopole w pierwszej — 13.3 milj. zł., w drugiej 11.9 milj. zł.

Ogółem z danin i monopoli wpłynęło w pierwszej dekadzie kwietnia 29.4 milj. zł., w następnej zaś 34.2 milj. zł.

Zwyżka wpływów w drugiej dekadzie jest następstwem tego, że podatki gruntowe dały w drugiej dekadzie 5.5 milj. zł., podczas gdy w pierwszej [illegible] 900 tys. zł., wzrosły również wpływy z podatku przemysłowego, który dał w drugiej dekadzie kwietnia 2.9 milj. zł., podczas gdy w pierwszej 1.6 milj. zł. Z podatków pośrednich większe wpływy dał w drugiej dekadzie kwietnia podatek od cukru (2.5 milj. zł. wobec 1.2 milj. zł. w pierwszej dekadzie).

Rozszerzenie eksponatów na targu poznańskim.

Prace przygotowawcze w pełnym toku.

Przygotowania do Targów Poznańskich są w pełnym toku. Dyrekcja nadała poszczególnym halom odnośne nazwy: pawilonów frontowych, przemysłowych, handlowych, hali maszyn, Wieży Górnośląskiej i Pałacu targowego. W dwóch pawilonach frontowych wystawione będą meble, przemysł rękodzielniczy, ludowy. W hali maszyn maszyny i żelazne wyroby, oraz eksponaty drzewne. W wieży górnośląskiej samochody (m. i. Forda), ponadto elektryczne wyroby, oraz galanterja żelazna i przyrządy domowe. Wszystkie inne eksponaty zgromadzone będą w pałacu targowym, względnie pod gołem niebem. Vis a vis hali maszyn ustawione będą młockarnie, lokomobile i narzędzia rolnicze, zaś naprzeciw pałacu targowego ceramika i materjały budowlane. Różne firmy przystąpiły już do budowy własnych kiosków, domków i t. p.

Polscy robotnicy w Alzacji.

Warunki pracy niezbyt korzystne.

Rynek pracy w Alzacji i Lotaryngji wchłonął w ub. roku znaczną ilość robotników nowoprzybyłych z Polski, a również takich, którzy przenieśli się z głębi Francji, tak, że powstało kilka nowych kolonij polskich. Duże zapotrzebowanie miały przedsiębiorstwa kopalnie rudy, huty i kopalnie soli potasowej. Mniejszy napływ był do kopalń węgla. Liczba samych robotników bez rodzin wynosiła w dniu 1 stycznia br. około 25000. Stosunek dyrekcyj przedsiębiorstw do robotników jest wprawdzie naogół poprawny, płace jednak są niewystarczające. Np. w kopalniach rudy oficjalnie zarabiają nakładacze 17—25 fr. w rzeczywistości jednak, zwłaszcza na początek, tylko 14 franków dziennie.

Ściąganie turystów amerykańskich do Polski.

Międzyministerjalna komisja turystyczna powzięła uchwałę w sprawie propagandy zwiedzania Polski przez turystów amerykańskich oraz organizacji zbiorowych wycieczek tamtejszych Polaków po Polsce. W związku z tem jedno z biur podróży opracowało szczegółowy plan organizacji tych wycieczek i rozesłało go ministerjom, deklarując ze swej strony gotowość otwarcia kilku filij w Ameryce, rozwinięcia tam propagandy, wynajęcia kilku okrętów luksusowych dla przewożenia wycieczek amerykańskich do Polski oraz organizacji tych wycieczek w Polsce przy pomocy uruchomienia specjalnych pociągów. Konferencja Międzyministerjalna zaaprobowała z zadowoleniem ten plan i zapewniła, że zarówno placówki konsularne w Ameryce, jak i władze centralne służyć będą pomocą organizacyjną i administracyjną w tej mierze oraz udzielą wycieczkom amerykańskim wszelkich udogodnień. Propaganda przeprowadzona będzie przy pomocy polskich stowarzyszeń w Ameryce, jak np. Związek Narodowy Polski lub Sokół.

Kronika ekonomiczna.

CIĄGNIENIE DOLARÓWKI. W dniu 1-go maja odbędzie się ciągnienie 5% premjowej pożyczki dolarowej. Wylosowane będą: 1 premja w wysokości 8000 dolarów, jedna à 3000 dolarów, 5 po 1000 dol., 10 po 500 i 40 po 100 dolarów.

PŁACENIE PODATKÓW PRZEZ ROLNIKÓW. Ministerstwo rolnictwa zwróciło się do Ministerstwa skarbu o wydanie zarządzeń, aby wszelkie wezwania płatnicze były wręczane rolnikom conajmniej na trzy miesiące przed ostatecznym terminem ich uiszczenia; aby wszelkie podatki komunalne i ubezpieczeń socjalnych ściągane być mogły wyłącznie w dwóch terminach: wiosennym i jesiennym razem z ratami podatku gruntowego.

ZNOWU ZWYŻKA CEN ŻYTA. Na wtorkowej giełdzie zbożowej w Warszawie cenę żyta znowu nieco podniesiono, tłumacząc to wzmocnioną jakoby tendencją na berlińskim rynku zbożowym. Przy minimalnych obrotach sprzedawano żyto po 42 zł. za kwintal. Pszenicę sprzedawano po 45—48.50 zł., w zależności od gatunku, owies 32—33 zł. Jęczmieniem w ostatnich czasach nie robiono obrotów.

PIERWSZY ZJAZD KUPIECTWA KRESOWEGO. W dniach 22 i 23 maja odbędzie się w Wilnie pierwszy zjazd polskiego kupiectwa Kresów Wschodnich, poświęcony sprawom zawodowym. Spodziewane jest przybycie kupców z całej Polski.

ILE PIENIĘDZY WOLNO WYWOZIĆ ZAGRANICĘ? Bank Polski przypomina rozporządzenie ministra skarbu, w myśl którego wolno przewozić osobie posiadającej paszport z dopiskiem, że wolno jej przechodzić przez granicę na każdem dozwolonem przejściu granicznem — w ciągu jednego miesiąca najwyżej 1000 zł. Osoba, która posiada kartę cyrkulacyjną lub przepustkę graniczną, może przewieźć przy jednem przejściu najwyżej 100 zł., a w ciągu miesiąca 1000 zł. Przewiezienie wyższej sumy do 5000 zł. zależy od zarządu Banku Polskiego, a ponad 5000 od zezwolenia Ministerstwa Skarbu.

CZECHOSŁOWACJA UTRUDNIA IMPORT KARTOFLI. Rząd czeski wydał zarządzenie, w myśl którego import kartofli do Czechosłowacji dozwolony jest tylko z tych krajów, z któremi Czechy zawarły odpowiednie umowy, t. j. z Rzeszą i Węgrami. Zarządzenie to odbije się dotkliwie na eksporcie polskich kartofli.

POLSCY KOMIWOJAŻEROWIE NA WĘGRZECH. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa przemysłu z ub. mies., będą wydawane kupcom, fabrykantom i wytwórcom polskim oraz ich komiwojażerom, wykupującym odnośne świadectwa przemysłowe, a udającym się na terytorjum Węgier, karty legitymacyjne. Wydaje się je na okres całoroczny (kalendarzowy) za pośrednictwem władz administracyjnych I. instancji.

WSZECHŚWIATOWY KONGRES BUCHALTERÓW. W Amsterdamie od 5—9 lipca b. r. ma się odbyć licznie reprezentowany, międzynarodowy kongres buchalterów. Wielkie zainteresowanie tym kongresem okazują polskie organizacje przemysłowe i kupieckie, które wyślą swych delegatów.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SPÓŁDZIELCZY. 1 i 2 maja r. b. odbędzie się w Antwerpji kongres międzynarodowy organizacyj spółdzielczych. Na porządku dziennym są sprawy polityki gospodarczej Aljansu Spółdzielczego, sytuacji spółdzielczości we Włoszech, jak również przyjęcia do Aljansu nowych organizacyj spółdzielczych. Z Moskwy donoszą, że Centralny Związek Spółdzielczy Z. S. S. R. otrzymał zaproszenie na wymieniony kongres.

Dolar dalej zniżkuje.

Na rynku walutowym nie zaszły poważniejsze zmiany. Dolar tylko obniżył się w dalszym ciągu w związku z nadchodzącym terminem ultimowym. Kurs jego w obrocie prywatnym kształtował się w całej Polsce **na poziomie 10.15—10.20 zł.**

Bankowo płacono 9.75—9.80, a Bank Polski ustalił kurs na 9.70. Rynek naogół ospały, obroty małe.

Inne waluty:
Funt 47.65 zł.,
marka niemiecka 232.50 zł.,
frank szwajcarski 189.25 zł.,
korona czeska 29.05 zł.,
szyling austr. 138.25 zł.

Natomiast giełda akcyjna ożywiła się nieco. Tendencja jednak niejednolita. Silną zwyżkę znać przy **Banku Przem.**, co stoi w związku **z uzyskaniem podobno kapitałów austrjackich dla sanacji tego banku**. mocniejsze są również w kursie: Górka, Polska Nafta, Trzebinia mydło i Piasecki. Zniżkuje zaś Zieleniewski i Siersza górnicza.

Również i na pogiełdziu ruch silniejszy, a przedmiotem żywych poszukiwań było wczoraj Jaworzno, którem się **interesuje kapitał czeski i Bank Polski**.

Płacono: **Bank Przemysłowy** 13 gr., Zieleniewski 10.25, Górka 7 zł., Siersza górnicza 1.75 zł., Polska Nafta 25 gr., Piasecki 1.40 zł., **Jaworzno 5.80—5.90 zł., Bank Polski 49 zł.,** Lokomotywy 77 gr.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 17.77, Londyn 25.173, Berlin 1.231, Wiedeń 72.95, Praga 15.33, Warszawa 51. Tendencja ustępliwa.

Życie sportowe.

Kraków w dniach 2 i 3 maja będzie miał nie byle jaką atrakcję sportową. W dniu 2 maja o godz. 2 pop. na boisku Cracovii odbędzie się match **Reprezentacji P. Z. P. N. w Czechosłowacji z Reprezentacją klasy B Krakowa**, poczem o godz. 3 zmierzą się w zawodach **Reprezentacja Katowic z teamem A Krakowa.**

W dniu 3 maja przybędzie do Krakowa reprezentacja Górnego Śląska, a więc jednego z najsilniejszych Okręgów w Polsce, dla rozegrania zawodów z reprezentacją klasy A Okręgu Krakowskiego — również na boisku Cracovii o godz. 5 po południu.

Dochód z tych ostatnich zawodów przeznaczony jest w połowie na T. S. L.

Wacław, piłkarz drużyny Czarni (Radom), obchodził ostatnio jubileusz 100-ego matchu w barwach swojego klubu.

Por. Józef Baran ustanowił w dniu 25-go kwietnia w Poznaniu rekord w rzucie dyskiem osiągając 41 mtr. 63 ctm., lepszy o 70 ctm. od pobitego.

Cejzik, polski olimpijczyk (z klubu warsz. Polonja), ma być delegowany na międzynarodowy dziesięciobój, który się odbędzie w sierpniu b. r. w Sztockholmie, gdzie spotka się w zawodach ze sławnemi „asami": Hoffem, Osbornem, Nortonem, Klumbergiem i Rittolą.

Podróż naokoło świata na motocyklu „Indianie". Znany lwowski motocyklista, Dubieński, który ub. roku odbył na „Indianie" podróż do północnej Afryki, kontynuuje obecnie swą podróż dookoła świata. Z Włoch, po 74 dniach jazdy łodzią żaglową, znalazł się polski śmiały podróżnik w Rio de Janeiro i stąd udał się w dalszą podróż już motocyklem.

Hakoah wiedeńska zwycięża w Ameryce. Wobec przeszło 50.000 widzów odbył się 26 b. m. mecz piłki nożnej między wiedeńską Hakoah a drużyną zawodowców nowojorskich. Hakoah zwyciężyła w stosunku 4:0.

Śmierć podczas wyścigów automobilowych. Podczas wyścigów automobilowych o nagrodę Targa Florio w Cerda, 26 b. m. rozbił się automobil, kierowany przez znanego automobilistę, Juljusza Masettiego, przy 27 km. pierwszej rundy. Masetti poniósł śmierć.

Walne Zgromadzenie Krakowskiej Chadecji.

W poniedziałek, dnia 26 kwietnia odbyło się w Domu Związkowym Walne Zebranie Ch. D. m. Krakowa, przy bardzo licznym udziale delegatów Kół dzielnicowych i członków. Zebranie otworzył prezes Zarządu Okr. p. dyr. Henryk **Pachoński**, poczem przedstawił porządek dzienny Walnego Zebrania. Ogólny pogląd na rozwój organizacji politycznej Ch. D. w Krakowie dał p. prezes Pachoński, poczem sekretarz Zarządu Okr. ks. Ludwik **Kasprzyk** złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności Stronnictwa za rok 1925. Liczba członków Stronnictwa w mieście **wynosi 1.295.** Organizacja obejmuje 13 Kół dzielnicowych, a mianowicie: I. Śródmieście, II. Podgórze, III. Zwierzyniec, IV. Piasek, V. Kleparz, VI. Wesoła, VII. Grzegórzki, VIII. Kazimierz, IX. Nowa Wieś, X. Krowodrza, XI. Dębniki, XII. Płaszów, XIII. Prądnik Czerwony. W roku sprawozdawczym urządziła organizacja 20 konferencyj, 50 zebrań i wieców, 11 zebrań Rady Okręgowej, 9 zebrań rękodzielniczo-mieszczańskich. Biuro Sekretarjatu załatwiło wiele podań i interwencji w różnych sprawach.

Szczególniej wydatnie pracował Zarząd Okręg. Ch. D. w kierunku pogłębienia programu. Koło Studjów chrześc-społecznych urządziło 27 wieczorów **dyskusyjnych.** Przy Kole Studjów otwarta została Bibljoteka społeczna, która liczy już **1.300 tomów**, jak również prowadził Zarząd Koła Czytelnię naukowo-społeczną. Osobno działała Sekcja Akademicka Ch. D., która odbyła 21 zebrań. Zarząd Okr. dał inicjatywę do urządzenia osobnych zebrań dla inteligencji Ch. D. Dużego poparcia doznała praca organizacyjna ze strony prasy chrześc.-społecznej, której wyrazem na gruncie krakowskim jest dziennik „Głos Narodu" i tygodnik „Głos Mieszczański".

Sprawozdanie kasowe złożył p. Albin Jaworski, poczem rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Paully, Suchodolski, ks. Tomera, Dalewski, Czuj. Dr Zakrzewski przedstawił następnie rezolucje natury ogólnej i organizacyjnej, a mianowicie: Walne Zebranie Ch. D. w Krakowie uchwala:

1. Zważywszy, że Rzeczpospolita wyczerpana **walkami i demagogją partyjną znajduje się dziś u kresu swych sił moralnych i gospodarczych**, Walne Zebranie Ch. D. wzywa posłów i senatorów, oraz cały naród, by poniechawszy waśni partyjnych, przystąpił niezwłocznie do **utworzenia innego rządu, któryby zdecydowaną, energiczną polityką zażegnał grożące państwu niebezpieczeństwo.**

2. Wobec aktualnej dziś kwestji polskiego prawa małżeńskiego, domaga się Walne Zebranie oparcia państwowego ustawodawstwa małżeńskiego na zasadach dogmatów Kościoła katolickiego.

3. Walne Zebranie **potępia demagogiczną i radykalną politykę P. P. S.,** która stawiając interes partji ponad dobrem narodu, dąży do obalenia rządu koalicyjnego i wtrącenia kraju w odmęty anarchji i chaosu. Zebranie wyraża przekonanie, że obłudna polityka prowodyrów socjalistycznych otworzy oczy obałamuconym przez nich robotnikom i spodziewa się, że **w dniu 1 maja nie pójdą na lep haseł germanofilskiej międzynarodówki.** Świętami polskiego robotnika są: ogólne święto narodowe 3 Maja i Królowej Korony Polskiej, jakoteż rocznica encykliki „Rerum novarum", która wskazała społeczeństwom chrześcijańskim nieśmiertelne zasady sprawiedliwości i miłości społecznej.

Następnie przyjęto rezolucje, wyrażające zaufanie dla Klubu poselskiego i senackiego Ch. D., przyjęto sprawozdanie Zarządu Okręgowego, stwierdzono pomyślny rozwój Stronnictwa w mieście, pogłębienie idei Ch. D. we wszystkich warstwach i dzielnicach miasta, wyrażono podziękowanie wydawnictwu „Głosu Narodu" i „Głosu Mieszczańskiego", wezwano wszystkich członków i sympatyków ruchu do rozszerzania prasy chrześcijańsko-społecznej, jak również do energicznej pracy organizacyjnej i przeciwstawienia się zakusom żywiołów wywrotowych.

Ponieważ Rada Okręgowa Ch. D. w Krakowie wybrana została w r. 1925 na okres 3-letni, nie przeprowadzono wyborów.

Podziękowaniem za liczny udział w zebraniu i wezwaniem do dalszej pracy zamknął przewodniczący obrady Walnego Zebrania.

Z sali koncertowej Starego Teatru

Artur Rubinstein.

Meteorem na firmamencie pianistycznym jest wspaniały nasz artysta **Artur Rubinstein**, który prawdziwe triumfy święci w swym nieustannym wojażu po Europie. W drodze między Bukaresztem a Rzymem odbył swój trzeci w tym roku recital w Starym Teatrze, złożony z utworów Chopina, Debussy'ego i Albeniza. Trzy typowe indywidualności kompozytorskie najgenialniejszego romantyka, największego impresjonisty i najwybitniejszego ekspressjonisty złożyły się na przeżycia świetnego wieczoru, w którym Rubintein złożył hołd istotnym zdobyczom fortepianowej literatury i pianistycznego kunsztu 19-go wieku. Najsilniejszem echem podzwaniają po nim wrażenia z Debussyowskiego Preludu i Zatopionej katedry, tudzież Albeniza „Boże Ciało w Sewilli". Ta werystyczna fata morgana pochodu procesji, bicia dzwonów, chóralnej psalmodji, odgłosów pieni religijnych w barwnym tłumie mas, wśród srebrnej roztoczy lękliwych dzwonków ministrantów, zachwyca szczerością odczucia, bujnością obrazów i południowym kolorytem, z jakim Albeniz wywołał przed oczyma naszej duszy przepych ceremoniału i majestatyczny nastrój uroczystości w całej plastyce jej dźwiękowo-wzrokowego przejawu. Znać żywiołowość wypowiedzenia się twórczego Albeniza najbardziej odpowiada temperamentowi Rubinsteina, czy może nastrojowi chwili, gdyż ostatnią część programu hiszpańskich kompozycyj odtworzył z większem zainteresowaniem, niźli utwory poprzedzające. W każdym razie konstatujemy u Artura Rubinsteina, tak cenionego Chopinisty, iż linja jego romantycznego horyzontu znalazła przeciwwagę w coraz bardziej zdecydowanem umiłowaniu modernizmu.

Dr Melanja Grafczyńska.

Notatki literackie.

JERZY EUGENJUSZ PŁOMIEŃSKI wespół z **EDWARDEM KOZIKOWSKIM** pracuje nad antologją najnowszej poezji polskiej. Zbiór poprzedzi studjum J. Płomieńskiego o kierunkach we współczesnej poezji. — Autorowie proszą o nadsyłanie utworów w wydaniach książkowych pod adresem: Kraków, Pędzichów 7, II.

JAROSŁAW JANOWSKI oddał do druku dwa szkice krytyczne o zagadnieniach najnowszej sztuki. Praca obejmie m. i. aktualny problem stosunku teatru do kina, oraz rozważania na temat sztuki po wojnie; nowoczesnej powieści; elementów widowiska teatralnego; teorji Witkiewicza; roli prądów artystycznych oraz nowego klasycyzmu. Studjum ma charakter rewizjonistyczny w stosunku do kursujących formułek estetycznych.

RUGGERO VASARI. Ruggero Vasari młody poeta włoski, wydał w ub. roku syntezę tragiczną w 3 aktach, zatytułowaną **„L'Angoscia delle Macchine"** (męka maszyn) — która została bardzo przychylnie przyjęta przez krytykę, co jest tem dziwniejsze, iż Vasari jest futurystą z pod znaku Marinettiego.

Jak przytacza we wstępie wybitny krytyk teatralny włoski, **Gino Gori** — sam wódz futuryzmu F. T. Marinetti scharakteryzował tragedję Vasari'ego jako „jedno z najważniejszych dzieł, jakie wydał futuryzm".

Bohaterem sztuki jest Tonchir, idealny despota, władca królestwa maszyn, istniejącego poza przestrzenią i czasem, który ginie z tego powodu, iż dał się owładnąć wspomnieniu miłości kobiety, Lipy, wysłanniczki z Wielkiej Ziemi Kal-Kal, która złamała jego absolutną wolę i tyranję.

Sceny Vasariego poza pięknym, poetyckim językiem posiadają nawskróś nowoczesne akcesorja i mechaniczne ujęcie. **(małarka).**

RUCH WYDAWNICZY.

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 7-my (2-go Rocznika) ukazał się już w handlu. Numer ten, poświęcony twórczości Juljana Fałata (napisał Mieczysław Treter), zawiera również bogatą kronikę artystyczną. Numer zdobi 38 reprodukcyj w tekście, 1 plansza trójbarwna i 1 rotograwjura. Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

GŁĄBIŃSKI STANISŁAW PROF. DR: „Ustrój skarbowy Rzeczypospolitej Polskiej". Poznań. Księgarnia Uniwersytecka Fiszera i Majewskiego. 1926. Stron 126. Cena 5 zł.

Jako ostatni zeszyt zbiorowego wydawnictwa „Encyklopedji prawa obowiązującego w Polsce", wyszła praca posła Głąbińskiego, przewodniczącego Komisji budżetowej. Omawia ona w formie jasnej i przystępnej stan obecny naszego ustroju skarbowego, system podatkowy, długi państwowe, majątek państwa, ustrój pieniężny, budżety związków samorządowych. Książka ta, oparta na danych najnowszych, odda wielkie usługi nietylko młodzieży studjującej, ale również wszystkim obywatelom, interesującym się naszem życiem skarbowo-gospodarczem.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Przeszło 100 sierót korzysta z opieki „Rodziny sierocej“.

Pod przewodnictwem Księcia Metropolity Sapiehy odbyło się wczoraj walne zgromadzenie członków Towarzystwa „Rodziny Sierocej“. Sprawozdanie z działalności wydziału w roku ubiegłym, odczytane przez prezesa Dra Wydrę, stwierdza, że rok miniony był dla „Rodziny Sierocej“ naogół ciężki. Ogólny kryzys gospodarczy odbił się niekorzystnie na ofiarności publicznej. Mimo to, zdołano utrzymać oba zakłady dla sierót na dotychczasowym poziomie przy zwiększonej nawet liczbie dzieci. W zakładzie na Zwierzyńcu było 38 dziewcząt, z których 34 uczęszczało do szkół powszechnych, jedna do państw szkoły przemysłowej, jedna na kurs froeblowski i dwie do seminarjum nauczycielskiego. Chłopców w Zakładzie na Prądniku Czerwonym było 64. Z tego uczęszczało do szkół powszechnych 49, do gimnazjum 3, do szkoły handlowej 1, w terminie było 5, a 7 poniżej 6-ciu lat wieku pozostawało stale pod opieką Sióstr Służebniczek.

Wydział zdołał uskutecznić pewne adaptacje w budynkach zakładu na Zwierzyńcu, urządził kilka zbiórek ulicznych i festyn w parku Krakowskim, współdziałał również w otwarciu kaplicy przy zakładzie na Prądniku.

Sprawozdawca podniósł też ze szczególną wdzięcznością poparcie, jakiego Towarzystwu udzielili pp. radca województwa Niesiołowski, prezes Greger, p. Nowaczyński, p. Stahl, a także Magistrat m. Krakowa, tudzież pp. Dr Bolesław Komorowski i Dr Zechert, którzy bezinteresownie udzielali dziatwie pomocy i opieki lekarskiej. Stowarzyszenie liczyło w ubiegłym roku 283 członków czynnych i bieżący rok rozpoczęło skromną pozostałością kasową. Niemniej przeto wobec olbrzymich wydatków związanych ze spełnieniem celu, jakiemu Towarzystwo jest poświęcone (sam koszt wyżywienia jednego dziecka dochodził do 140 zł. rocznie), konieczną jest jak najwydatniejsza pomoc tak materjalna. jak i moralna, by jak największej możliwie liczbie sierót zapewnić wychowanie na chwałę Boga i Ojczyzny.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego zebrani uchwalili wydziałowi absolutorjum, wybierając komisję kontrolującą w składzie z roku ub. Dr Wydro, dziękując członkom za ich ofiarność i pracę dla Towarzystwa, skierował słowa szczególnej podzięki do Księcia Metropolity za jego ojcowską opiekę nad „Rodziną Sierocą“.

Książę Arcybiskup zamykając posiedzenie zaznaczył, że rozwój Towarzystwa w tak ciężkich czasach dzisiejszych jest istotnie dziełem tylko łaski Bożej. Nie należy tylko w tej pracy ustawać, owszem, dać dowód, że mimo trudności, zbożne dzieło da się przeprowadzić do końca. Następnie Książę Metropolita wyraził podziękowanie zarządowi, a zwłaszcza p. Hofmannowej, poczem udzielił obecnym pasterskiego błogosławieństwa.

Restauracja kościoła N. P. Marji.

W poniedziałek zeszły, w dzień Matki Bożej Dobrej Rady, zebrało się wieczorem w sali dolnej kamienicy prałackiej liczniejsze grono osób zaproszonych przez ks. Archiprezbytera Kulinowskiego na konferencję w sprawie przedsięwzięcia koniecznej restauracji Kościoła Marjackiego. Przybyli przedstawiciele władz, jak p. Komisarz rządowy dla zarządu miasta Ostrowski, dyrektor oddziału robót publ. w województwie Dudek, konserwator Szydłowski, dalej znawcy dzieł sztuki i miłośnicy zabytków Krakowa, przedstawiciele różnych instytucyj finansowych, mających swą siedzibę na terytorjum parafji Marjackiej, oraz obywatele parafjanie. Konferencję zagaił ks. Prałat Kulinowski, przywodząc obecnym na pamięć znaczenie kościoła N. P. Marji niętylko dla Krakowa, ale i dla całej Polski, oraz konieczne jego potrzeby, wymagające niezwłocznej restauracji, której opóźnienie groziłoby kościołowi, a pomnożyłoby koszta nakładu. Wszystkiego atoli zaraz dokonać niepodobna, ale nie można oczekiwać spokojnie pogorszenia obecnego stanu. Kościół N. P. Marji nie jest zwykłym kościołem parafjalnym, obchodzącym tylko swych parafjan; ale jest on niejako katedrą mieszczaństwa krakowskiego i mieści w sobie niektóre najcenniejsze zabytki sztuki w całej Ojczyźnie. Jeżeli zaś hojność Biskupa Iwona Odrowąża dała mu początek, to szczodrobliwość mieszczan krakowskich doprowadziła w pochodzie lat długich oną budowę do końca i dała jej wspaniałą ozdobę; zaczem na obecnem mieszczaństwie ciąży obowiązek dzieło swych przodków utrzymać w należytym stanie. Jednem z pierwszych zadań będzie zapobieżenie dalszemu zawilgnięciu kościoła, [illegible] później prof. Pagaczewski w swem przemówieniu wykazał. Gdy kościół Marjacki funduszów osobnych na konserwację obecnie nie posiada, koniecznem jest rzeczą udać się o pomoc do rządu, do miasta, do społeczeństwa. Z ofiar, jakie w tym celu ks. Archiprezbyter od objęcia zarządu kościoła otrzymał, wpłynęło 500 zł, do których sam od siebie dodaje 500 zł. Obecny p. Komisarz Ostrowski oświadczył, że miasto swej pomocy w tym celu nie odmówi.

Na zaproszenie ks. Prałata Kulinowskiego zebrani ukonstytuowali się jako Komitet restauracji kościoła N. P. Marji i wybrali ściślejszy komitet wykonawczy, złożony z dziewięciu członków, jak następuje: Prezes Stanisław Tomkowicz, zastępca każdorazowy Archiprezbyter, a w czasie wakansu Administrator kościoła, i pp.: komisarz rządowy Ostrowski, konserwator Szydłowski, prof. Pagaczewski, Bartynowski (sekretarz), Stryjeński, Mehoffer i architekt Mączyński. Komitet zwróci się niebawem z odezwą do społeczeństwa.

Młodzież rękodzielnicza i społeczeństwo w hołdzie ks. Kuznowiczowi.

Doroczna uroczystość imieninowa długoletniego prezesa Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej i właściwego twórcy wychowania i opieki nad najbardziej opuszczonymi w społeczeństwie, była jednym wielkim i zasłużonym hołdem uznania i wdzięczności dla pracy O. M. Kuznowicza.

Młodzież przystąpiła gremjalnie na intencję swego prezesa i wychowawcy do Komunji św., a potem uczciła go uroczystą akademją, na którą przybyli liczni goście, między nimi: wojewoda Kowalikowski, starosta Stankowski, radca woj. Skarbek, prof. H. Dziewicki, gen. Gąsiecki, ks. dyr. Lorek i inni. — Wszystkie życzenia składane od najmłodszych chłopców, a skończywszy na przemówieniu prefekta Sodalicji Marj. Ręk. i Przemysł., były odzewem delikatnych strun duszy, które dźwięczą tylko w takich uroczystych dniach. Jak podniosła była chwila, gdy jeden z chłopców mówił: „Tobie, Ojcze, zawdzięczamy czystość duszy i spokój sumienia“, lub gdy przemawiał delegat hospicjum, zaznaczając, iż stworzenie go, jest „ukoronowaniem dzieła wychowania, bo daje dalszą opiekę młodym rzemieślnikom i przemysłowcom“ — to mogą powiedzieć tylko ci, co byli świadkami tego serdecznego nastroju.

Ale rzewna naprawdę atmosfera doszła do kulminacyjnego punktu w czasie przemówienia architekta prof. W. Krzyżanowskiego, który przekazał budowę „Domu im. Piotra Skargi“. Nawiązując do osoby Piotra Skargi, swe szczęście na miłości, stwierdził, że odblaskiem tej prawdziwej miłości jest właśnie Solenizant, który ufny w pomoc Najwyższego, potrafił zjednać ludzi dobrej woli w pracy dla szczytnej idei: budowania wielkiej Polski w sercach młodzieży.

Wśród darów składanych Ks. Kuznowiczowi przez młodzież wymienić należy model budynku Skargowskiego i fotografję fragmentów fabryki Związkowej „Zemper“ ujęte w artystyczną ramę wykutą w tejże fabryce. Urozmaiceniem programu akademji były produkcje muzyczne związkowej orkiestry młodzieży, a zakończono uroczystość odegraniem Fredrowskiej komedji „Pan Jowialski“ przez młodzież rękodzielniczą i byłych wychowanków burs Ks. Kuznowicza.

—oOo—

„ŚW. JOANNA“ SHAWA.

Z Teatru im. Słowackiego komunikują: W piątek wchodzi na afisz arcydzieło Bernarda Shawa „Św. Joanna“, która obiegłszy sceny stołeczne obu półkul, wskutek trudności cenzuralnych, zjawia się u nas ze znacznem opóźnieniem. Daleki od dawnej swej maniery „pomniejszyciela“ olbrzymów historycznych, zbliża się poeta z czcią głęboką do swej bohaterki, widząc w niej poprzedniczkę (!) dwu doniosłych zjawisk świata nowożytnego: nacjonalizmu i protestantyzmu (!). Odrzucając „romantyczne androny Szyllera“, stwarza Shaw realną postać dziewczyny wiejskiej, obdarzonej jasnowidzącą intuicją, która w głosach tajemniczych podszeptuje jej natchnienie z „innego“ świata. Rosnące jej mimo triumfów osamotnienie potwierdza zobrazowaną w epilogu prawdę, [illegible] przyjęcie świętych Pańskich. Dwojaka, psychologiczna i mistyczna interpretacja natchnień Joanny przebłyskuje równolegle w ekstatycznych inspiracjach Dziewicy.

W tym też duchu traktuje postać tytułową reżyserja krakowska. Joannę gra na naszej scenie p. J. Zaklicka, otoczona galerją świetnie przez autora skreślonych postaci męskich, które wykonają u nas pp. Piekarski, Socha, Leliwa, Niewiarowicz, Rozmarynowski, Kijowski, Kułakowski, Sawicki, Bracki, Turski, Znicz i in. Sztuka otrzymała częściowo nową wystawę i rekwizyty, z pośród których zbroja Joanny wykonana została w warsztatach miejskiego Muzeum Przemysłowego.

—0—

Kraków, 29 kwietnia.

Czwartek 29: Św. Piotra z Wer. m.

Piątek 30: Św. Katarzyny z Sieny, św. Zofji p. i m.

Piątek 30: Wschód słońca o godzinie 4.20, zachód o 18.56.

NOWENNA KU CZCI ŚW. STANISŁAWA, biskupa-męczennika i pierwszego Patrona archidiecezji krakowskiej i całej naszej Ojczyzny, w Bazylice Metropolitalnej na Wawelu rozpocznie się dzisiaj we czwartek i trwać będzie do 7 maja włącznie. Porządek tego nabożeństwa: codziennie o godz. 7 rano Msza św. przed ołtarzem św. Stanisława, a o godz. 6 wieczór przed tymże ołtarzem wystawienie Najśw. Sakramentu, inwokacje i modlitwy do św. Stanisława, kazanie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Śpiewy religijne w czasie Nowenny wykona „Chorus Caecilianus“ pod batutą ks. prof. dra Rizzi, chór alumnów Seminarjum Metropolitalnego, chór słuchaczów Instytutu Teologicznego Ks. Misjonarzy na Stradomiu, oraz zespół śpiewacki kandydatów Państw. Seminarjum naucz. męskiego pod kierownictwem prof. Fr. Koniora. Kazania w czasie tej Nowenny będą głosić ks.: Ferdynand Machay, sekretarz generalny Ligi Katolickiej, oraz ks. prof. Józef Nodzyński. Kaznodzieje ci będą rozwijać myśli, zawarte w ostatnich wielkich enuncjacjach religijnych Ojca św. Piusa XI. i XX. Biskupów Polskich.

POŚWIĘCENIE FIGUR W KOŚCIÓŁKU CMENTARNYM. W niedzielę 2 maja odbędzie się w kościółku na cmentarzu rakowickim uroczystość poświęcenia trzech figur, t. j. Serca Jezusowego, Serca Matki Boskiej oraz św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Poświęcenie nastąpi o godz. 10 rano, poczem będzie odprawiona suma z okolicznościowem kazaniem.

NISZCZENIE CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Władze miejskie apelują do ludności, aby podczas liczniejszych pogrzebów szanowała własność publiczną, jaką jest cmentarz rakowicki, z tak wielkim kosztem i starannością przyprowadzany obecnie do porządku. Wspinanie się na stare pomniki grozi bezpieczeństwu życia, zaś przebieganie przez ziemne mogiły nieraz świeżo ułożone, powoduje szkodę materjalną dla rodzin zmarłych, a wogóle jest brakiem pietyzmu dla miejsca wiecznego spoczynku.

RUCH POCZTOWY W DNIU 2 I 3 MAJA. Dyr. poczt. zarządziła w niedzielę 2 maja jednorazowe doręczenie wszelkiego rodzaju korespondencji pocztowej, oraz przekazów i czeków przez listonoszy. W dniu święta narodowego 3 maja będą urzędy utrzymywać tylko dyżury do wydawania przesyłek pospiesznych wszelkiego rodzaju i gazet adresatom, zgłaszającym się po ich odbiór. Doręczanie i wypłata przekazów i czeków na pensje emerytalne i renty inwalidzkie przez listonoszów, rozpocznie się wyjątkowo już 1 maja.

JEDYNY ŻYWICIEL SŁUŻY W WOJSKU TYLKO 5 MIESIĘCY. W związku ze zbliżającym się poborem władze wojskowe przypominają, iż określenie „jedyny żywiciel“ nie może być interpretowane jako „jedynak“. Poborowi, odpowiadający warunkom jedynego żywiciela rodziny, powinni wnosić podania o odroczenie służby wojskowej do władz administracyjnych I instancji w terminie od 15 lutego do dnia poprzedzającego stawienie się petenta przed komisją poborową. Jeżeli poborowy uzyskuje odroczenia z roku na rok do dnia 1 października tego roku, w którym kończy 23 lata, to zostaje wcielony do wojska na 5 miesięcy, poczem przeniesiony zostaje do rezerwy.

PODWYŻKA TYTONIU I WYROBÓW TYTONIOWYCH wchodzi w życie z dniem 29 b. m. Podwyżka wynosi 20%, a część dochodu ma iść na fundusz dla bezrobotnych.

I tak cygara: Hawanna (za sztukę) 90 gr. (dotąd 75), Belweder 65 (55), Brytanica, Wawel, Klubowe 55 (45), Trabuko 50 (40), Kuba 45 (35), Portoriko 25 (20), mieszane zagraniczne 20 (15), Cigarillos 15 (12). Papierosy za sztukę: Sfinks 12 gr. (dotąd 10), Dames, Kairo po 11 (9), Pani 8 (7), Egipskie 7.5 (6.5), Prezydent 5.5 (4.5), Sport i Warszawskie po 5 gr. (4), Damskie 4 (3.5), Wisła 2.5 (2); ceny nowych gatunków papierosów są: egipskie specjalne 20 gr., Triumf 16 gr., Złota Pani 12 gr. Tytonie za 100 gramów: Hercegowina Pursiczan po 14 zł., Kir 10.60 zł. (dotąd 8.80), Ksanti 9 zł. (7.50), najprzedniejszy sułtański 7.70 (6.40), najprzedniejszy macedoński 6 (5); paczki po 25 gramów: najprz. turecki 1.20 zł. (1), przedni turecki 90 gr. (75), średni turecki 76 (63), kresowy 60 (50), krajowy 16 gr. (13). Tytonie do fajki za 25 gramów: przedniego 38 gr. (dotąd 32), zwyczajnego 28 (25).

ŁASIŃSKI I BILIŃSKI OTRZYMALI ODPISY WYROKU. Kancelarja senatu II sądu okr. karnego doręczyła prokuraturze i obrońcom b. prezesa okr. Izby Kontroli Państwa Łasińskiego i b. kasjera Bilińskiego odpisy wyroku, skazującego ich za zbrodnię sprzeniewierzenia, dla wygotowania zażalenia nieważności. Motywy wyroku opracowane przez przewodniczącego rozprawy prezesa Pelca, obejmują 97 stron arkuszowych pisma maszynowego. Wywód zażalenia nieważności mają obrońcy oraz prokurator wnieść do Sądu Najwyższego w terminie 8 dni od doręczenia.

ECHA MORDU RABUNKOWEGO W PŁASZOWIE. W piątek 30 b. m. rozpocznie się przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okr. karnym rozprawa przeciw Stanisławowi Zielińskiemu i Janowi Piwowarczykowi, oskarżonym o ohydny mord rabunkowy w cegielni Reinera w Płaszowie. Jak wiadomo, ofiarą bandytów padły trzy osoby, a to: kasjerka Porębska i dwoje sąsiadów, którzy nadbiegli napadniętej z pomocą. Syn Porębskiej, uczeń gimnazjalny, ciężko ranny podczas napadu, powrócił do zdrowia po dłuższem leczeniu w szpitalu i będzie przesłuchany na rozprawie jako główny świadek. Rozprawie, która jest rozpisana na 2 dni, będzie przewodniczył radca sądu Dr Kaczmarski.

NA TARG KOŃSKI przy ul. Zabłocie w dn. 27 b. m. spędzono ogółem 244 koni. Płacono za konie pojazdowe od 350 do 650 zł., za konie pociągowe lekkie od 150 do 350, za konie rzeźne od 40 do 120. Ze spędzonych sprzedano na rzeź miejscową 35 koni. Popyt słaby, tendencja bez zmiany.

ZWŁOKI WYŁOWIONE Z WISŁY. Robotnicy zajęci wydobywaniem piasku z Wisły, wyłowili wczoraj z Wisły naprzeciw kościoła św. Stanisława na Skałce, zwłoki mężczyzny lat około 35, w czarnej kamizelce, białej koszuli w paski i w butach z cholewami. Dochodzenia prowadzi IV komisarjat policji.

OFIARY WŚCIEKŁEGO PSA. Dnia 27 b. m. została stwierdzona wścieklizna u psa przy ul. Krowoderskiej 5. Dotychczas stwierdzono, że pies wściekły pokąsał 9 osób, które poddały się szczepieniu ochronnemu w Zakładzie prof. Bujwida.

REAKTYWUJE SIĘ AGENCJĘ POCZTOWĄ W SIEDLISKACH koło Tuchowa, pow. Tarnów, wojew. krakowskie, z dniem 1 maja bież. roku.

—0—

Zawiadomienia i komunikaty.

DZIŚ W „ODRODZENIU“ (Kanonicza 15), odczyt dr. Kuśnierza: „Idea współdzielczości i jej znaczenie“. W piątek wygłosi odczyt dr. Estreicherówna: „Zadania Polki-katoliczki w dobie obecnej“, w sobotę red. Matyasik: „Rola inteligencji w odrodzonem państwie polskiem“. Początek o godz. 8-mej wieczór.

WIELKI KONCERT SYMFONICZNY, który się odbędzie z okazji Walnego Zjazdu Zawodowych Muzyków dzisiaj we czwartek o godz. 8 wieczór w sali Starego Teatru, wywołał w naszem mieście zrozumiałe zainteresowanie ze względu na liczebny skład orkiestry i udział w niej filharmoników ze stolicy i wszystkich większych miast państwa. Dyrygują koncertem p. Tadeusz Mazurkiewicz i Adolf Górzyński. W programie: Beethovena: III. Symfonja („Eroica“), Karłowicza: „Smutna opowieść“, R. Straussa: „Śmierć i Wyzwolenie“, Wagnera: „Cwałowanie walkirji“.

JOSMA SELIM, słynna pieśniarka, oraz **Dr. Ralf Benatzky,** znakomity kompozytor operetkowy, wystąpią w Krakowie z jedynym wieczorem w niedzielę 2 maja b. r. w Starym Teatrze.

CENTRALNY ZWIĄZEK OGRODNIKÓW I POMOCNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH, Kraków, ul. A. Potockiego L. 11, zaprasza członków na miesięczne zebranie dnia 2 maja b. r. o godz. 3 po południu. Referat o życiu i hodowli pszczół, wygłosi p. insp. Józef Lorenc. Goście mile widziani.

—0—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: Teatr zamknięty.
Piątek: „Św. Joanna“.
Sobota popoł.: „Pocałunek Kopciuszka“, wieczór: „Św. Joanna“.
Niedziela popoł.: „Dar poranka“, wieczór: „Św. Joanna“.

Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.

Czwartek: „Pan naczelnik, to ja“.
Piątek: Teatr zamknięty.
Sobota: „Popychadło“.

Zrzeszenie artystów „Bagatela“.

Czwartek: „Niespodzianki rozwodowe“.
Sobota: „Szczęście Frania“ (premjera).

—0—

Piątek 30: Balet Bodenvieser (ceny zniżone).

—0—

WANDA: „Iwonka“. W roli gł. Jadwiga Smosarska.

REDUTA: „Wiosenna rewja humoru“. W roli gł. Buster Keaton.

UCIECHA: „Kobiety Wschodu i Zachodu“, dramat 7 aktów.

SZTUKA: „Sanin“ (J. Węgrzyn).

WARSZAWA: „W szponach szatana“. (Dalszy ciąg filmu „Tajemniczy rycerz“).

NOWOŚCI: „Droga do grzechu“.

PROMIEŃ: „Nibelungi“.

—0—

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM. W piątek teatr zamknięty z powodu generalnej próby z komedji 4 akt. Jana Szutkiewicza p. t. „Popychadło“. W głównych rolach wystąpią: p. Olska, Krajewska, Biliżanka, Nowakowska, Kosińska, Brandt, Kostrzewski, Stodolski, Rychter i Zbucki, który zarazem reżyseruje.

TELEGRAMY.

Krwawe rozruchy w Kalkucie.

Kalkuta. (PAT.) (United Presse). W Kalkucie panuje terror. Powstańcy przypuścili szturm **do głównego urzędu pocztowego i zniszczyli całe urządzenie wewnętrzne.** Szef żandarmerji został w biały dzień na jednej z najruchliwszych ulic miasta zastrzelony. Liczba osób rannych i zabitych w ciągu ostatnich dni **przekroczyła 400 osób.** Sytuacja zaostrza się coraz bardziej. Wielka część przedsiębiorstw publicznych jest unieruchomiona. Także daje się odczuwać **brak wody, gazu i elektryki.** Olbrzymie masy odpadków i śmieci pokrywają ulice miasta, ponieważ czyściciele ulic od tygodnia zmniejszył się dopływ środków żywności tak, że katastrofa głodowa da się uniknąć tylko przez szybką interwencję.

Londyn. (PAT. Wolff). „Daily Mail“ donosi z Kalkuty, że liczba ogólna zabitych podczas ostatnich niepokojów wynosi 38 osób, rannych 330 osób.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja ochrony pracy rozpatrywała w drugiem czytaniu projekt ustawy o inspekcji pracy.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisja skarbowa przyjęła projekt o przedłużeniu ustawy, upoważniającej ministra skarbu do regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi.

Nadesłane.

(Redakcja za ten dział nie odpowiada).

W dniu 26 kwietnia 1926 odbył się w Krakowie zwołany przez Związek Rewizyjny Spółdzielni rolniczych, zjazd dyrektorów (przedstawicieli) Spółdzielni rolniczo-handlowych, celem zajęcia stanowiska wobec ataków prasowych na Syndykat Rolniczy, będący Centralą handlową Spółdzielni rolniczo-handlowych.

W zjeździe wzięli udział Dyrektor Związku Rewizyjnego, Dyrektor Centralnej Kasy, Prezes Rady nadzorczej Syndykatu oraz przedstawiciele 21 Spółdzielni.

Zjazdowi przewodniczył członek Wydziału Związku Rew. p. Wojciech Walczak, przedstawiciel Spółdzielni roln. handl. „Rolnik“ w Jaśle. Po przeprowadzeniu gruntownej dyskusji nad referatem Dyr. Związku Rew., który stwierdził bezpodstawność zarzutów, zjazd powziął następujące uchwały:

I. Zjazd stwierdza, że kontrola wszelkich działań gospodarczych Syndykatu Rolniczego należy wyłącznie do atrybucji Rady Nadzorczej Syndykatu, Komisji Rewizyjnej i Związku Rewizyjnego.

II. Po wysłuchaniu relacji Związku Rewizyjnego, Komisji rewizyjnej i Prezesa Rady nadzorczej oraz po odczytaniu bilansu zestawionego przez specjalnego lustratora Państwowego Banku Rolnego co do aktywności bilansu Syndykatu Rolniczego w Krakowie, stwierdzają zgromadzeni dyrektorowie Spółdzielni rolniczo-handlowych, reprezentujących całe województwo krakowskie i część lwowskiego, że ataki prasowe na Syndykat Rolniczy i jego Dyrekcję i pisemne donosy czynione przez usuniętego funkcjonarjusza do władz i różnych instytucji, są bezpodstawne i tendencyjnie skierowane celem szkodzenia instytucji; wobec tego wyrażają pełne zaufanie Dyrektorom jako duchowym kierownikom organizacji, jak również Prezesowi Rady nadzorczej za należyte czuwanie nad Instytucją.

Zarazem zjazd stwierdza, że stosunek Syndykatu do Spółdzielni rolniczych jest poprawny i odpowiada w zupełności swemu zadaniu.

III. Zjazd stwierdza, że największe niedomagania księgowe w Syndykacie Rolniczym były za czasów prowadzenia buchalterji przez Dr. Zająca i wobec tego usunięcie jego było niezbędnem.

IV. Zjazd zwraca się do Związku Rewizyjnego, ażeby wszelkimi dopuszczalnymi sposobami wystąpił przeciw atakom skierowanym pośrednio przeciw Syndykatowi, a w rzeczywistości zmierzającym do rozbicia naszej jedności organizacyjnej.

V. Zjazd wyraża żal, iż przez zamieszczenie w prasie notatek o Syndykacie Rolniczym niedostatecznie stwierdzonych, wyrządzono krzywdę całej organizacji rolniczo-handlowej.

Przewodniczący zebrania:
Wojciech Walczak m. p.

Komisja redakcyjna:
Tadeusz Łubieński m. p. Dyr. Spółdz. roln.-handl. „Cep“ w Zassowie.
Stanisław Wilk m. p. Dyr. Spółdz. roln.-handl. „Podhale“ Nowy Targ.
Dr. Stefan Juszczak m. p. Dyr. Spółdz. roln.-handl. „Gospodarz“ w Rzeszowie.

Za zgodność z oryginałem:
ZWIĄZEK REWIZYJNY SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH W KRAKOWIE.

GABRJEL DE LAUTREC. 12

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Nagle głośny krzyk rozdarł powietrze. Wszyscy zerwali się na równe nogi. Krzyk ten wydał Leonidas, murzyn. Stał na lewej stronie statku, wyciągając rękę przed siebie tak rozkazującym giestem, że wszyscy zauważyli to, mimo panującej ciemności. I jakież było ogólne zdumienie i uciecha, kiedy spostrzegli w oddali na morzu słabe, ale wyraźne światełko!

Było to czerwone światełko, lekko się chwiejące. Wszyscy zaczęli krzyczeć z radości, niczem mały Tomcio Paluch, kiedy dojrzał światełko w głębi boru. Kobietom przypomniała się gwiazda betlejemska. W każdym razie był to ratunek; należało tylko wprawić w ruch wiosła i płynąć czemprędzej w tym kierunku. Cóż, kiedy, niestety, wioseł nie było! Jakże gorzko żałował teraz doktór Olibrius, że zamiast korabiu nie kazał zbudować galery, nie bacząc na złączone z tem akcesorja: zgniły bób i spleśniałą wodę! Wystarczyłoby kilka uderzeń kańczugiem, a galernicy byliby statek doprowadzili do celu. Ale trudno, nie czas już było myśleć o podobnej zmianie. Należało szybko decydować się i działać natychmiast.

Doktór i kapitan-komandor uderzyli się równocześnie dłonią w czoło, by wydobyć zeń jakiś pomysł. Ale żaden pomysł nie zaświtał w ich biednych mózgach, — co zresztą było łatwe do usprawiedliwienia. Bo i jakimże sposobem możnaby wprawić w ruch statek, skoro ów statek pozbawiony był wszelkich środków lokomocji? A tu tymczasem owo czerwone światełko chwilami zdawało się przygasać, ku ogólnej rozpaczy pasażerów „Astrolaby“. Prawda, po chwili znów jaśniało silniej; ale czyż pośpiech nie był wskazany i konieczny? A gdyby tak zagasło zupełnie, jakimże sposobem możnaby je odszukać?

W tej chwili ktoś znowu krzyknął. Był to chłopak okrętowy, Oskar, który z ostrożności nie ruszył się ze swego posterunku na szczycie masztu i stamtąd krzyczał donośnym głosem: „Róbcie tak, jak ja! Dmuchajcie na żagle! Wkońcu przecież dopłyniemy! No, śmiało, chłopcy!“

Poczem nadął policzki i począł z całej siły dmuchać na znajdujący się przed nim żagiel. Wszyscy poszli natychmiast za jego przykładem: wydrapali się czemprędzej na maszty i reje i poczęli dmuchać z całej siły na pierwszy lepszy żagiel, jaki im się nawinął. Wzruszające to było i komiczne zarazem. Słoń silniejszy jest od muchy, niewątpliwie. Ale kiedy zacznie dmuchać na słonia sto pięćdziesiąt tysięcy much, przewrócą go niewątpliwie, — o ile okaże choć odrobinę dobrej woli. Statek, dotychczas zupełnie nieruchomy, drgnął i zaczął pomału się posuwać. Policzki pasażerów omal nie pękały z natężenia.

Statek płynął naprzód. Morze było spokojne. Żaden wiaterek nie paraliżował heroicznego wysiłku biedaków. Tak tedy zbliżano się pomału do celu. Światełko rosło, stawało się wyraźniejsze. Niezadługo przekonano się, że było to duże ognisko, płonące na pustem zupełnie wybrzeżu. Ale przecież ognisko to samo rozpalić się nie mogło. W każdym zaś razie wybrzeże, to ratunek dla ludzi, zabłąkanych na morzu.

Dopłynęli do jakiejś przybrzeżnej skały; zarzucono kotwicę, a kiedy upewnili się, że korab nie ruszy się już z miejsca, wszyscy wyszli na brzeg. Z wielkiej uciechy poczęli tańczyć dookoła zbawczego ogniska. A potem każdy okrył się, jak mógł i ułożyli się pokotem na piasku, odkładając do rana zbadanie owej nieznanej ziemi. Wkrótce też zasnęli twardo, wyczerpani, zmęczeni, z obolałemi policzkami.

Kapitan obudził się pierwszy, kiedy słońce zajrzało mu rano w oczy. Zresztą już od chwili miał dziwne uczucie, że ktoś obcy znajduje się w pobliżu. Przetarł zaspane oczy, otworzył je — i ze zdumieniem ujrzał jakiegoś młodego mężczyznę i młodą niewiastę, stojących opodal i przypatrujących się z ciekawością leżącym na piasku ludziom.

— Kto jesteście i co tu robicie? — zagadnął go ów młody człowiek po francusku.

Kapitan nieświetnie władał francuskim, zato stara Zoë znała ten język doskonale. I ona już się tymczasem obudziła, równie jak reszta pasażerów, którzy otoczyli kołem nieznajomą parę.

Stara Zoë objęła rolę tłómacza, powtarzając po angielsku całą przemowę nieznajomego mężczyzny:

— Nazywam się markiz de Galurin — mówił. — Przedstawiam państwu moją narzeczoną, miss Elżbietę Duckson. Okrutni jej rodzice nie chcieli pozwolić na nasze małżeństwo. Postanowiliśmy tedy popłynąć do antypodów i tam wziąć ślub. Znam tam pewnego zacnego pastora, który niewątpliwie za kilka drachm zechce pobłogosławić nasz związek. Trafiała się doskonała sposobność. Właśnie z Hawru, gdzie w danej chwili się znajdowaliśmy, miał odpłynąć okręt do Australji. Przyjęto nas na pokład. Okręt ów wiózł duży ładunek pasów ratunkowych, przeznaczonych dla mieszkańców gór, pozbawionych dotąd zupełnie tego cennego środka ratunkowego. Ale na nieszczęście ładunek był za ciężki. Po całomiesięcznej podróży, padliśmy ofiarą straszliwej burzy morskiej. Kapitan okrętu stracił zupełnie głowę; spostrzegłszy to niedalekie wybrzeże, kazał spuścić na wodę wszystkie łodzie. Cała załoga wsiadła do łodzi; my dwoje tylko zostaliśmy na pokładzie okrętu, nie chcąc ryzykować przeprawy we wątłej łodzi. I dobrze zrobiliśmy, bo oto wszystkie łodzie zatonęły w naszych oczach. Straszna to była noc, drżeliśmy oboje ze strachu, że i nas ten sam los spotka lada chwila. Ale pomału burza ucichła, a okręt, na którym się znajdowaliśmy, rozbił się spokojnie u samego wybrzeża. Ot, tam, za tym pagórkiem, możecie zobaczyć jeszcze kawałek masztu, sterczącego z wody.

Zapasy żywności i słodkiej wody pozostały nieuszkodzone. Pierwszą naszą robotą było wrzucić do morza wszystkie pasy ratunkowe, w zbożnej, lecz niestety daremnej intencji. Przez cały miesiąc, jak tu jesteśmy, nie widzieliśmy nawet jednego trupa. I tak oto na tej wysepce odludnej wyczekujemy ciągle, czy przypadkiem jaki okręt nie zabłąka się w te strony. Co wieczór rozpalamy duże ognisko. I niezmiernie szczęśliwy się czuję, że dzięki temu właśnie zdołaliście się państwo uratować. Zresztą nic nam tu nie brakuje i pogodzilibyśmy się chętnie z losem, gdyby nam się nie spieszyło do owego pastora z Antypodów. Nieprawdaż, droga Elżuniu?

Młode dziewczę skryło zarumienioną twarzyczkę na ramieniu swego narzeczonego.

— Na szczęście czas mieliśmy ciągle zajęty. O wydobyciu okrętu myśleć nie było można. Pomału więc przenosiliśmy z niego na ląd wszystko po kolei, za wyjątkiem beczek z wodą słodką, które są dla nas za ciężkie. Kiedy się więc nam chce pić, idziemy poprostu na okręt, a z powrotem jeszcze zabieramy ze sobą parę butelek. Udało nam się odkryć tu niedaleko obszerną jaskinię, o piaszczystem, suchem dnie. Tam przenieśliśmy wszystkie zapasy żywności i sprzęty. Ale przypuszczam, że trapi was głód i pragnienie. Nie wolno mi zapominać o prawach gościnności.

Doktor Olibrius za pośrednictwem starej Zoë opowiedział w krótkich słowach, co ich spotkało. Zabrano się do zapasów żywności i zorganizowano natychmiast wspaniały piknik pod gołem niebem. Toż to była gratka dla tych biedaków, umierających niemal z wycieńczenia! Kapitan ze zwykłą mu galanterją wzniósł toast na zdrowie młodej Angielki i jej przyszłych potomków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.